

„Terek” wyruszył na morze

1 września opuścił Słocznę Szczecińska udając się w próbną rejs po Morzu Bałtyckim węgłowie „Terek”, pełnomorski statek handlowy, zbudowany przez młodzieżowe brygady słocznów. Na pokładzie statku oprócz załogi oraz komisji zdawczo-odbiorczej, znajduje się ekipa pracowników naukowych Politechniki Gdańskiej.

Dalsze wiadomości przesyłamy wam drogą radiową z pełnego morza.

Zetempowski pozdrowienia
STANISŁAW JURZAK
Przewod. ZZ ZMP
Słoczn Sześciński

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

DZIS 4 STRONY

Warszawa,
piątek
3 września
1954 r.

Nr 209 (1348) B

Cena 20 gr

W 15 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę

Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym

Wielki wiec ludu stolicy

W dniu 1 bm. — w 15-letnią rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę odbył się w Hali ZS Gwardia w Warszawie wielki wiec ludu stolicy, zwołany z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Obrzmiałą halą ZS Gwardia, udekorowaną biało-czerwonymi i czerwonymi flagami wypełnili przedstawiciele zakładów pracy, aktywiści Słocznego i dzielnicowych komitetów Frontu Narodowego, przedstawiciele wojska i młodzieży. Ocy tysiące zebranych kładli się na umieszczony nad prezydium wielki transparent, na którym widniało słowo Bolesława Bieruta: „Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym... Młnł i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku. Minęła i nie wróci

nię hańba bezbronna naszego kraju wobec najeźdźców”. Punktualnie o godz. 18-ej na salę przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu PRL.

Na wiecu przewodniczący — wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, przewodniczący CRZZ, Wiktor Kłosiewicz. W prezydium zasiadali członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, przedstawiciele partii, organizacji politycznych i społecznych oraz Wojska Polskiego.

Orkiestra gra Hymu Narodowy, po czym wiec otwiera Wiktor Kłosiewicz. „Piętnaście lat dzieli nas — stwierdza on m. in. — od pełnych tragizmu dni września 1939 roku, kiedy naród nasz,

zdradzony haniebnie przez rządzącą kłkę burżuazyjno - obszarńiczą, życiem i krwią swych najlepszych synów płać rachunek za zbrodniczą, antyludową i antynarodową politykę sanacji. Wrócmy dziś myślą do tamtych bolesnych dla każdego Polaka dni, by potępić winowajców klęski wrześniowej, oddać hołd poległym na polach bitew bohaterom oraz ofiarom spośród bezbronnej ludności cywilnej, bestialsko pomordowanym przez hitlerowskie najeźdźców.

Czułni wobec kłnowań wrogów pokój, zjednoczeni w pracy nad umacnianiem i rozkwitem naszej ojczyzny, spokojnie patrzymy w przyszłość pawni, że wspólny wysiłek narodów zdoła zapewnić światu trwałe zwycięstwo pokój i wolności narodów”.

Na trybunie wstępuje sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab. (Fragmenty przemówienia E. Ochaba podajemy poniżej).

Następnie głos zabiera wiceprzewodniczący NKW ZSL — członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego — Stefan Ignar.

Potem przemawia członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego prof. dr Stanisław Kulczyński.

Wiktor Kłosiewicz odczytuje następnie projekt rezolucji, która uczestnicy wiecu przyjmują burzliwym długotrwałym okłaskami. (Fragmenty rezolucji zamieszczamy poniżej).

W pierwszym dniu nauki w szkołach

Ponad 4 mln uczniów przystąpiło do walki o wiedzę



Już o 7.30 szkoła TPD XIV na Żoliborzu napelniła się wesołym gwarem. Szeroko otwarte drzwi szkoły chwiliami nie mogły pomieścić napływającej ze wszystkich stron młodzieży. Foto A. Marczał

Ponad 4 miliony uczniów szkół ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych, szkół rolniczych i szkół leśnictwa oraz szkół służby zdrowia, rozpoczęło uroczyste w dniu 1 września br. nowy rok szkolny 1954/55 — rok 10-lecia Polski Ludowej.

W szkołach podstawowych szczególnie serdecznie witano setki tysięcy najmłodszych uczniów, przekraczających w br. — roku 10-lecia po raz pierwszy próg szkolny. W całym kraju witano też kilka tysięcy młodych nauczycieli, którzy w br. przystępują do pracy zawodowej.

W szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli, w których w bieżącym roku uczyć się będzie o 150 tysięcy uczniów więcej niż w roku ubiegłym, młodzież podczas uroczystości rozpoczęcia nowego roku wysłuchała transmitowanego przez radio przemówienia ministra Oświaty Witolda Jarosińskiego. (Fragmenty przemówienia podajemy na str. 3).

Z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego do kilkuset tysięcy uczniów szkół zawodowych, przygotowujących kadry wykwalifikowanych robotników i techników dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, przemówił przez radio prezes CUSZ — Janusz Zarzycki.

Również 1 września rozpoczęły się na wyższych uczelniach wykłady dla studentów przyjętych w tym roku na pierwszy rok studiów. W 10-lecie Polski Ludowej na 84 wyższych uczelniach w całym kraju rozpoczęło 1 rok nauki prawie dwa i półkrotnie więcej młodzieży, niż przed wojną przyjmowały w swe mury szkoły wyższe.

W miastach i osiedlach robotniczych otworzyły swe podwoje nowe szkoły średnie ogólnokształcące

W Warszawie w dniu rozpoczęcia nowego roku, załogi budowlane przekazały uczniom szkoły TPD Nr 5 i uczniom Liceum Felczyńskiego nowy piękny gmach przy ul. Siedleckiej.

Ogółem w dniu 1 września oddano do użytku w Warszawie 9 nowych budynków szkolnych.

W nowych szkołach średnich rozpoczęły też nowy rok szkolny dzieci w innych miastach i osiedlach robotniczych. M. in. nową szkołę średnią ogólnokształcącą otrzymali dzieci robotników Kędzierzyna.

Radośnie witano nowy rok szkolny w szkołach podstawowych na wsi

Dzień 1 września był radosnym dniem w życiu dzieci szkolnych ze wsi. Siedliska, Ksawerów, kolonii Bielecha, Krasnystaw w woj. lubelskim. Na nowy rok szkolny oddano do użytku w Siedliskach piękny dwupiętrowy nowy budynek 7-klasowej szkoły podstawowej. Są tu sale do zajęć praktycznych, gabinety przedmiotowe, widne klasy i duża sala gimnastyczna. Przed wojną na kilkanaście okolicznych gromad istniała w Siedliskach tylko jedna 4-klasowa szkoła, która mieściła się w dwóch chłopskich chałupach.

W zakładach kształcenia nauczycieli

W dniu 1 września rozpoczął się rok szkolny w zakładach kształcenia nauczycieli. W całym miasteczku Chojna na Pomorzu Zachodnim w dniu tym rozpoczęła naukę młodzież w nowym liceum pedagogicznym — jednym z 5 tego rodzaju nowo powstałych w br. szkół w Polsce. Uczyć się tu będą dzieci robotników i chłopów z okolicznych miejscowości. Nowa szkoła posiada piękny budynek i internat. Ogółem w Liceach Pedagogicznych, których liczba wzrosła w br. do 154, uczyć się będzie ok. 50 tys. młodzieży.

Tysiące młodzieży w dniu 1 września przekroczyło próg wielu szkół zawodowych — rolniczych, górniczych, służby zdrowia, morskich i in. I tak np. 5.500 synów chłopów i robotników rozpoczęło naukę w nowo powstałych zasadniczych szkołach mechanizacji rolnictwa, a 26 tys. młodzieży rozpoczęło nowy rok nauki w technikum rolniczych.

Pierwszy dzień nauki czwororoków śląskich

(Inf. wł.). Kilka dni temu znane w całym kraju „czwororok śląskie” Basia, Marysia, Jadzia i Bolek Kupkowie — obchodzili swoje pierwsze urodziny, a 1 września rozpoczęły naukę w

4000 roboczogodzin przy budowie stadionu

Młodzież Technikum Radlo (techniczno-Teletechnicznego podjęła na akademii w związku z początkiem roku szkolnego 1954/55 i rozpoczęciem tradycyjnego Miesiąca Budowy Warszawy zobowiązała się do wykonania 4000 roboczogodzin przy budowie największego stadionu sportowego w Warszawie przy ul. Zielenieckiej na Pradze. Zobowiązanie młodzież Technikum rozpoczęła realizować w dniu 2 września br. po zajęciach lekcyjnych.

Depesze z okazji 9-ej rocznicy proklamowania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Do Towarzysza HO SZI MINA, Prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

Z okazji Święta Narodowego 9-ej rocznicy proklamowania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej proszę Was, Towarzysze Prezydencie, o przyjęcie najgorętszych pozdrowień narodu polskiego oraz Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moich własnych, dla bohaterskiego narodu wietnamskiego. Rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i dla Was, Towarzysze Prezydencie, osobiste.

Naród polski gorąco powitał zawarcie porozumienia genewskiego o przetrwaniu działań wojennych w Indochinach jako wielki sukces narodów indochińskich i pokojowych sił na całym świecie.

Naród polski śledzi obecnie z największą sympatią wysiłki przyjaźni narodu wietnamskiego zmierzające do pokojowego zjednoczenia swej Ojczyzny, wysiłki popierane przez cały obóz pokój, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Przysyłam Wam, Towarzysze Prezydencie, oraz całemu narodowi wietnamskiemu serdeczne życzenia największych sukcesów w odbudowie zniszczonego wojną kraju oraz w umocnieniu i rozkwicie Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

ALEKSANDER ZAWADZKI, Przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do Towarzysza HO SZI MINA, Prezydenta i Prezesa Rady Ministrów Wietnamskiej Republiki Demokratycznej

W dniu 9-ej rocznicy powstania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej przysyłam Wam, Towarzysze Prezydencie, oraz Rządowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym.

Naród polski żyje z narodem wietnamskim z okazji Święta Narodowego Wietnamskiej Republiki Demokratycznej dalszych sukcesów na drodze utrwalenia pokoju i niepodległości.

Niech żyje i umacnia się przyjaźń i braterstwo między Wietnamską Republiką Demokratyczną i Polską Rzeczypospolitą Ludową oraz wszystkimi krajami obozu pokój, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, ostoja pokój i wolności narodów.

JÓZEF CYRANKIEWICZ, Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Depesze z okazji Święta Narodowego WRD od Wiceprezesa Rady Ministrów Fam Wan Donga wysłał również minister Spr. Zagr. PRL St. Skrzyszewski.

UWAGA — CZYTELNICY!

Młody Nowator Rolnictwa ukaże się w następnym numerze.

Drodzy przyjaciele!

Wrzesień 1939 roku na zawsze pozostanie w pamięci Polaków jako tragiczny początek najbardziej tragicznego okresu w naszych wielowiekowych dziejach, okresu największego pogwałcenia i wykrwawienia naszego narodu.

Mysli milionów patriotów polskich wróciły i będą wracać ku tym gwałtownym i krwawym dniom szukając pełnej odpowiedzi na pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za potworną klęskę i hańbę narodu, za utratę niepodległego bytu, za niewinną krew milionów — szukając odpowiedzi na pytanie, jak zabezpieczyć się raz na zawsze przed możliwością powtórzenia się podobnej katastrofy.

Kłeska wrześniowa wykazała z całą jasnością awanturę i bankructwo reżymu faszystowskiego, wszystkich jego frakcji i wszystkich jego współpracowników, całej jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Reklamowana w ciągu wielu lat armia sanacyjna z jej maołowniczymi, ale kosztownymi i anachronicznymi jednostkami, brygadami kawalerii okazała się tworem słabym, fatalnie niedoświadczonym, niezdolnym do poważnej, nowoczesnej, skutecznej walki, mimo że masę żołnierzy i wielu młodszych oficerów cechowało męstwo i ofiarność.

Polska powersalska, okłamywana przez rządzące kłiki reakcyjne bajeczkami o rzekomej maołowności, w ogniewy próbie wojny ujawniła swe kłowne zacofanie i maołowność, słabość i bezradność w obliczu groźnego imperialistycznego wroga.

Bieg wypadków historycznych wykazał też z całą dobitnością, że zabór ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich nie był źródłem siły, lecz na odwrót, był źródłem słabości Polski przedwrześniowej, że zagarnięcie ukraińskich ziem z Łwowem i Łuckiem, litewskich ziem z Wilnem, białoruskich ziem z Pińskiem i Nowogródkiem stało się kulą u nogi Polski i przyspieszyło niewolę Warszawy i Krakowa, Łodzi i Poznania, Śląska i Pomorza.

Tragedia wrześniowa jeszcze raz podkreśliła słuszność genialnych słów Marksa, że nie może być wolnym naród uciskany przez inne narody.

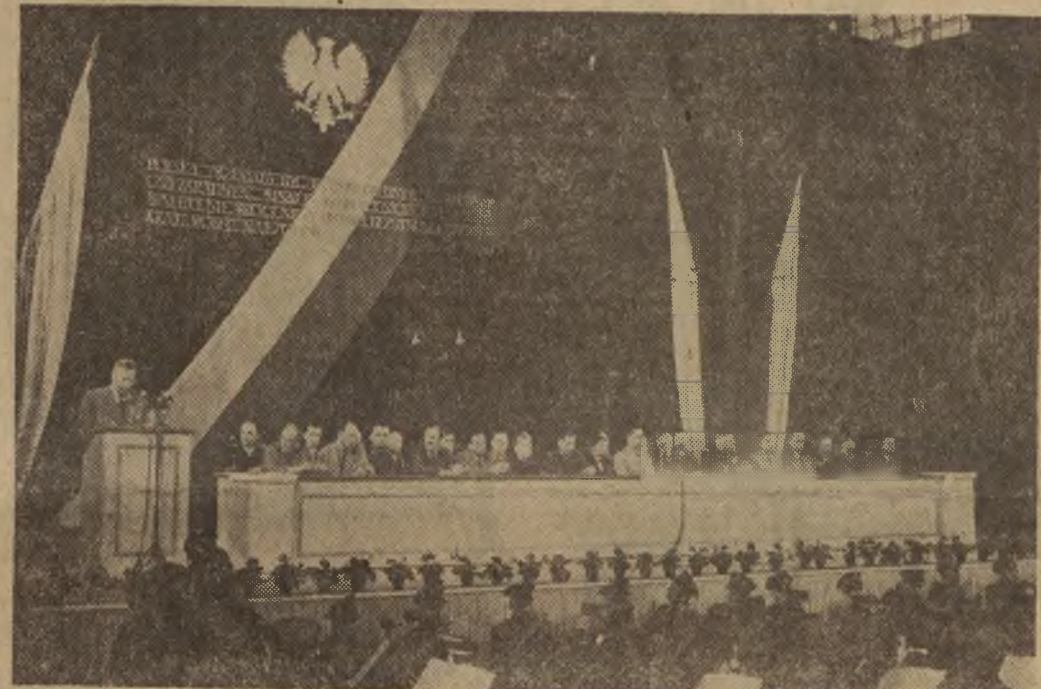
Zbrodnictwo awanturnictwem i zdradą interesów narodowych okazała się wieloletnia sanacyjna polityka służąca z hitlerowskim Niemcom, polityka popierania najgorętszego wroga Polski i torowania mu drogi do najazdu na nasz kraj.

Nie mniej awanturniczo i antynarodowa była w swej istocie polityka rzekomego sojuszu z imperialistami anglo-amerykańskimi i francuskimi, którym burżuazja polska żonglowała po jawnym bankructwie sanacyjnego flirtu z hitlerowcami.

Nasz kraj był wówczas tylko pionkiem w szlachejskiej grze imperialistów.

Pusta gadanina drugorzędnych i pozbawionych pełnomocnictw dyplomatów francuskich i angielskich w Moskwie w lewie 1939 r. wykazała niezbicie, że imperialistyczna Anglia i Francja oraz stojące za nimi Stany Zjednoczone nie myślały o sojuszu antyhitlerowskim, a na odwrót, pragnęły zachęcić Hitlera do uderzenia na przód Polskę na Związek Radziecki.

Toteż drapieżcy imperialistyczni rykiem wściekłości powłatali śmiejąc pociganiecia dyplomacji radzieckiej, która w sierpniu 1939 r. pomieszała karty i pokrzyżowała zbrodnicze plany szulerów imperialistycznych, uzyskała dwa bezcenne lata dla lepszego przygotowania obrony, dla zabezpieczenia przy-



Prezydium wiecu

Foto CAF

złego zwycięstwa nad hitleryzmem.

Przeżyła i tępa burżuazja polska, jej tromtadacy przywódcy z wszystkich skłóconych frakcji od sanacji i endecji do PPS i kulackiego SL, nawet w tej groźnej chwili dziejowej, gdy topór hitlerowski wznosił się już nad Polską, odrzucili się ze szlachecką butą i beznamiętnością pomoc ofiarowywaną Polsce przez Związek Radziecki, obrzucali obelgami i oszczerstwami politykę wielkiego mocarstwa socjalistycznego, a zachwalali rzekomo cudowne skutki tzw. „gwarancji” udzielonych Polsce przez rząd angielski.

Bomby i granaty hitlerowskie, wyprodukowane w znacznym stopniu dzięki amerykańskiemu pożyczkom, nie pozostały ani śladu z mitów o angielskich „gwarancjach”; czuikwanemu w ciągu długich lat narodowi zaczynały spaść łuski z oczu.

Coraz to szersze rzesze zaczynały pojmować, że komuniści mieli po stokroć rację, głosząc, iż tylko sołusz ze Związkiem Radzieckim może ocalić Polskę, iż tylko obalenie przegniłego reżymu sanacyjnego i danie praw masom pracującym może stworzyć wewnątrz kraju potężną siłę dla jego obrony.

Autorytet komunistów rósł w krwawych dniach zmagających hitlerowców z Związkiem Radzieckim, najcięższą okupantem, bo masy ludowe przekonywały się na gruncie własnego doświadczenia o słuszności hasła komunistów, a równocześnie widziały politykę komunistów, wczorajszych wleńdów faszystów w pierwszych szeregach bojowników walczących nieustraszenie z pancernymi kohortami Wehrmachtu. Bohaterska postać Mariana Buczka jest pięknym symbolem postawy wieloletnich szeregów komunistów polskich.

Oczywiście komuniści nie byli jedyną siłą antyfaszystowską i patriotyczną; duchem ofiarnego patriotyzmu przeniknięte były najszersze rzesze ludu polskiego, ale komuniści reprezentowali największe historyczne doświadczenie walki zwycięstwach klas robotniczych, najjaśniejsi widzieli drogę walki do socjalnego i narodowego wyzwolenia ludu polskiego, co wyznaczyli i organizowali walkę z okupantem, dlatego też przewidywano nim ze szczególną siłą zwracał się bestialski terror okupanta. Polska Partia Robotnicza była jedyną partią, która wbrew wściekłości terroru okupanta i zjadliwej nagonce ze strony wszystkich partii i organizacji reakcyjnych,

śmiało i konsekwentnie głosiła narodową, że wyzwolenie przyjdzie ze wschodu, że wolność Polski zależy przede wszystkim od zwycięstwa narodów radzieckich, że to Armia Radziecka swym potężnym ramieniem wesprze i rozstrzygnie walkę o niepodległość narodu polskiego. Historia potwierdziła całkowitą słuszność wskazań Polskiej Partii Robotniczej.

Dzięki zwycięskiej ofensywie lipcowej 1944 roku i następnej ofensywie styczniowej Armii Radzieckiej, armii wyzwolicieli narodów, bohaterska walka o wolność ludu polskiego została uwieczniona pełnym zwycięstwem.

Z dumą możemy podsumować bilans naszej ciężkiej przeszłości

Nie będziemy szczerdzić trudu by rosła w siły nasza Ojczyzna

Fragmenty rezolucji uchwalonej na wiecu w 15 rocznicę klęski wrześniowej

W 15 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, my mieszkańcy stolicy, zebrani na wiecu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego składamy hołd pamięci poległych w wrześniu 1939 r. żołnierzy i oficerów, składamy hołd bohaterskim obrońcom Warszawy, Westerplatte, Kutna i Helu, robotnikom, chłopom, inteligencji polskiej, którzy nie szczerdzić krwi — mimo nieudolności i dezercji sanacyjnego dowództwa, mimo braku odpowiedniego uzbrojenia — ofiarnie bronili ziemi ojczystej przed hitlerowskim najazdem. Składamy hołd męznemu ludowi Warszawy i robotniczemu batalionowi, nieugiętemu obrońcom stolicy Polski. Na zawsze zachowamy w pamięci świetlaną postać płomiennego rewolucjonisty i patriotę Mariana Buczka, który wprost z murów sanacyjnego więzienia stanął na barykadach i mężnie zginął od kul faszystowskich najeźdźców.

Piętnujemy winowajców klęski wrześniowej, burżuazyjne rządy i partie przedwrześniowe, które z łekiem przed ludem polskim i z nienawiścią do ZSRR zwały nasze państwo z obywateli niedzielnymi reakcjami, z siłami antyradzieckimi, wrociłmi Polsce i pokojowi, odrzuciły radziecką propozycję zbrojnej pomocy i wydały kraj bezbronny na pastwę hitlerowców. Z pogardą piętnujemy nędzne niedoliki reakcji, która — ścia-

gnawszy na Polskę największą w dziejach naszych klęskę — dziś w kraju i na emigracji usiłuje przeszkadzać w budowaniu Polski silnej i socjalistycznej, wysługując się amerykańskim imperializmem i ich neohitlerowskim pomocnikom. Nie wróć już nigdy haniebne czasy rządów burżuazji, która nie była w stanie zapewnić narodowi ani chleba, ani niepodległości.

Dzięki naszemu ustrojowi, dzięki ofiarnej pracy narodu, dzięki przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego — szybko zdobyliśmy Polskę z dna klęski i słabości.

Pomni tragicznych dla Polski i całego świata następstw imperialistycznej polityki odbudowy militarysty z niemieckiego i rozbijania Europy potępiamy jak najbardziej awanturę politykę amerykańskich imperialistów, którzy usiłują znowu z hitlerowcami — za parawanem tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, czy pod inną postacią znowu postawić na nogi i uzbroić rozbójniczy Wehrmacht z żądami odwetu na czele. Świadomi rosnącej przewagi sił pokój, które wbrew oporowi amerykańskich imperialistów, wywalczyły rozejm w Korei i w Indochinach i stawiają skuteczną opór wszelkim próbom uzbrojenia zachodnio-niemieckich odwetowców i militarystów — przyłączamy nasz głos do powszechnego żądania zwolnienia konferencji przedstawicieli

4 mocarstw celem pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej oraz zwolnienia konferencji wszystkich państw europejskich celem zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbrojowego.

Ozywieni przyjaźnią dla narodu francuskiego, którego wola pokój i walka o pokój sprawiły, że odrzucony został zgubny dla Francji i Europy układ o „europejskiej wspólnotie obronnej” — popieramy proponowany przez nasz rząd Traktat Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej między Polską i Francją, który umocniłby wspólne bezpieczeństwo obydwu naszych krajów i sprawę pokój w Europie.

Piętnacie też temu rządy burżuazji i obszarńiczy wtrącający nasz kraj w przepaść klęski narodowej. Ale dzielić lat władzy ludowej sprawiły, że uczyniliśmy naszą Polskę silniejszą, niż była kiedykolwiek. Widzimy jasno, że klasa robotnicza i jej partia prowadzi naród po słusznej drodze.

Nie szczerdzić wysiłków w codziennej pracy, będziemy rzetelnie wykonywali obowiązki wobec państwa, by szybko podniósł się nasz dobrobyt, by ród wkład Polski w obronę pokój, by rosła w siły nasza Ojczyzna. Polska Ludowa.

Zjednoczeni we Frontie Narodowym pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszego Rządu Ludowego naprzód do nowych zwycięstw.

Bohaterowie „Obywateli” są wśród nas

(Z listu do Marii B.)

Droga Mariol

Rozumiem Twoją wielką treść przed rozpoczęciem pracy nauczycielskiej w szkole. To zawód bardzo trudny, tym trudniejszy, im młodszy i uboższy w doświadczenia jest nauczyciel. Tym bardziej zdaje sobie sprawę, czym jest dla Ciebie książka Brandysa. Autor wiele jej kart poświęcił życiu uczniów-zetempowców i trudnym problemom, wobec których stanąć musi nauczyciel. Wypytuj się o moje zdanie o „Obywateli”, a zwłaszcza o to, co sądzę na temat kregu spraw, rozgrywających się na terenie szkoły. Jesteś niemal zaniepokojona przenikliwością ucznia.

Jak pisarz osiąga swój cel — o tym mówić nie będę, choć to sprawa ważna. Ale o ile pisarz pomaga nam swoją książką, to dla nas w tej chwili najważniejsze.

Obawy, które wyczytałam między wierszami Twojego listu, droga Mario, bynajmniej nie są odosobnionymi. Wiem z relacji prelegenta, że na dyskusjach o książce Brandysa, organizowanych w Warszawie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, wypowiedzi nauczycieli były niejednokrotnie podobne do Twojego listu. Często powtarzano, że już w żadnej szkole nie ma mowy o rozrzućaniu wrogich ulotek, że nie ma Dziadziów i że nie zawsze zetempowcy mają rację. Nawet świetna, tak bardzo prawdziwa postać prof. Morawieckiego, doskonałego pedagoga i nauczyciela — jednak łagodnego liberala, uchylającego się od koniecznych decyzji politycznych — nie zawsze zyskiwała uznanie.

A i krytyk „Nowej Kultury” Ryszard Matuśkowski podnosi fakt pewnej dysproporcji pomiędzy klimatem życia młodzieży i środowiska nauczycielskiego, niedopatrzenia się w tym ostatnim tych cech ideowości, zapala, kroczenia naprzód, jakimi odznacza się ukazana grupa młodzieży i jakie niewątpliwie już dziś cechują wielu jej przedstawicieli.

Jednakże ja, droga Mario, powiem Ci od razu: niczego nie chciałabym w książce Brandysa zmieniać. Pisarz, konstruując powieść z trzech wątków, pokazuje nam wielką budowę, bez której nie sposób wyobrazić sobie „krajobrazu” życia naszego kraju: redakcję, która ogniskuje sprawy tysiąca takich wielkich budów, rozsada w codziennej praktyce wiele dramatycznych spieków i wreszcie szkołę, która przyszkala budowniczych.

Wydaje mi się, że taka konstrukcja powieści nie jest obojętna dla wyboru tego, co przede wszystkim we współczesnej szkole Brandys chciał pokazać. Autor na pierwszym planie umieścił aktyw zetempowski klasy XI a; rozważnego Antka Kuźnara, nieznoszącego erudyty Świeckiego, którego stosunek do ludzi ma pewne braki, wrażliwego Tomka Weiss, kokietera i naładowanego w tym towarzystwie dziecinistą Zboińskiego. Ten aktyw to mózg i serce szkolnej organizacji. Chłopcy usiłują przybrać czynną postawę wobec prowokacyjnego postępu profesora. Szukają przecież rady dorosłych: zwracają się do Morawieckiego.

Czy niezdecydowany stosunek rady pedagogicznej do incydentu w klasie XI a jest uzasadniony? Czy istotnie zachodzi wielka nieprawidłowość w tym, że uczniowie najwcześniejszy odkrywają w Dziadziu człowieka obcego?

Nie do pominięcia jest tu przecież fakt, że wroga działalność Dziadzia jest skierowana właśnie pod adres klas. To jedynie w „czterech oczach” z klasą Dziadziem ryzykuje niekiedy zerwanie. Rada pedagogiczna musi rozstrzygać w sprawach, które zna tylko z relacji — dyrektor Jarosz zna jednak tylko drobne, nie mające wystarczającej wagi dla oceny Dziadzia, fakty.

Czy znaczy to jednak, że proporcje w życiu politycznym szkoły są zachwiane, że uczniowie są mądrzejsi od nauczycieli, że nauczyciele nie podolali trudnym obowiązkom socjalistycznego wychowania młodzieży?

Brandys z ogromnym odczuciem zrozumiał wielkie ambicje aktywów, zmierzających do wywołania spójniejszego wielkiego trudności pętlącego się przed organizacją. Pokazał wspaniałą, mocną, nieodpartą odprawę, jaką zetempowcy potrafili dać wrogię działalności na swym terenie. Scena otwartego zebrania ZMP, poświęconego zobowiązaniom poszczególnych klas, jest z pewnością jednym z najciekawszych opisów zebrania w naszej literaturze współczesnej.

Brandys nie pokazał jakichś doraźnych zabiegów pedagogicznych. Przecież jednak przez cały czas czytelnik odczuwa znaczenie czynnej roli dyrektora Jarosza poza posunięciami aktywów ZMP, pamięta o tym, że szkoła jest terenem pracy Agnieszki Nieborzanki, czuje na każdym kroku oddany i troskliwy wzrok Morawieckiego, który z niezastąpioną intuicją pedagogiczną ratuje Tomka Weissa przed duszącym strachem, powstającym po strasznych przeżyciach okupacji. Szkoła i nauczyciel pomagają Weissowi powrócić do normalnego życia. Witek, którego ojciec padł od zdraździeckiej kuli, dzięki szkole nie pozostaje samotny; szkoła decyduje o tym, że mały Arniewicz przelazł winę swojego ojca, wstawionego ciężkimi wyrokami w sprawach przeciw komunistom sądownym przed wojną. I jest w tym nie tylko zasługa pedagogów, ale i aktywów szkolnego ZMP. Tu nie ma jakiegosś sztucznego podziału na „sfery wpływów” — i takie ukazanie roli organizacji młodzieżowej i pedagogów jest na pewno prawidłowym odbiciem „szkolnej rzeczywistości”. To nie jest bowiem jakakś szkoła złożona z samych nazwisk nauczycieli — ale właśnie szeroki żywy kolektyw uczniów, kierowanych przez mądrych i życzliwych pedagogów.

Wydaje mi się, że większość pretensji do Brandysa za jego sposób pokazania szkoły bierze się z zasadniczego nieporozumienia, dotyczącego sprawy wychowania, jakie niejednokrotnie jeszcze pokutuje w działalności pedagogicznej niektórych szkół. Przechodzenie wychowawców z maksymalną pomocą młodzieży w szkołach i uniwersytetach, nie ma przecież nic wspólnego z podawaniem zawsze gotowych rozwiązań problemów wiedzy i życia, nie ma nic wspólnego z zatajeniem istotnych trudności, przed jakimi stanie kiedyś dzisiejszy uczeń. I raczej radować niż niepokoić się należy, że aktywiści wykazują tyle samodzielności w odkrywaniu problemów życia szkoły, samodzielności myślenia, oceny zjawisk i wyciągania z niej politycznych wniosków.

To w przedwojennej szkole stosunek ucznia i nauczyciela miał — zgodnie z założeniami władz — układać się po tej stronie, uczeń powinien przyjmować gotowe preparaty, a wychowawca powinien użyć bardziej posłuszeństwa niż samodzielności. Takie były od-

górne dyrektywy wychowawcze w państwie obywatelskim i kapitalistycznym, a to, co w dzisiejszość wspominają starsi ze swych czasów szkolnych — to postępowanie uczniów-pedagogów wbrew tym dyrektywom. W szkole dyr. Jarosza stosunek między uczniem i nauczycielem jest zupełnie inny.

— „Słuchaj — mówi w „Obywateliach” prof. Morawiecki — ty mi nie opowiadaj o niebieskich migdałach. Wśród moich uczniów w szkole mam chłopców z robotniczych rodzin. Wiem, gdzie mieszkają i co myślą. Rozumiesz? Co wynoszą z domu. To wspaniali chłopcy. Taki na przykład Zboiński, syn robotnika od „Świerczewskiego”. Albo drugi: Kuźnar; ojciec był przed wojną murarzem. A ilu innych! Jak ich uczę, rozumiesz? I od nich się uczę”.

Prof. Morawiecki jest jednostką subiektywną, „uczniwa” jak go osadził zetempowcy, ale obciążoną „licznymi pozostałościami mieszczańskiego pochodzenia”. Prof. Morawiecki posiada prawdziwy talent pedagogiczny. Popiera on pracę kolektywu uczniowskiego, umiejętnie rozbuja zainteresowania chłopców i szczerze umiłowanie nauki. Właśnie w metodzie pracy wychowawczej jest on najdalszy od swych intelektualnych wahań. W związku z osobą prof. Morawieckiego Brandys bardzo pogłębił perspektywę spojrzenia na pracę ZMP na terenie szkoły.

Antek Kuźnar, Świecki, Tomek Weiss, Leszek Zboiński — aktywi i zarząd zetempowski potrafili odizolować wroga nastawionych chłopców: dostrzegli wielkie niebezpieczeństwo w bezideowej postawie „lipmanów” i starali się znaleźć wobec nich własną taktykę; wychowywali szerokie rzesze uczniów tak, że społeczność szkolna w całej swej masie potrafiła dać właściwą odpowiedź na próby wrogiej propagandy.

Przed naszymi oczami rozgrywa się historia powściągliwego, lecz jakże czułego stosunku Morawieckiego do uczniów i uczniów do profesora, którzy nad olbrzymią przestrzenią lat, wiedzy, nawet poglądów potrafili przerzucić pomost zaufania, nie pozbawionego czułości i nie kończącej się w zakresie własnych kompetencji, ale przecież właściwie i skutecznie mu pomóc. Po ten najważniejszy, a jednak mądry list zetempowców do prof. Morawieckiego — jest pięknym przykładem nowych, socjalistycznych stosunków między profesorem i uczniami, nowego oblicza współczesnej szkoły, które wykują się przy pełnej współpracy ZMP.

Morawiecki, którego autor nazywa „tubylcem w krainie inteligentnych pomylek” w ciągu czterdziestu kilku lat swego życia nie zdobył sobie „zasadniczej myśli o życiu, pojęcia o najwyższym obowiązku ludzkim, po którego spełnieniu nie odchodzi się do nikąd”. W momencie śmierci swej żony i wzmrożonej nieufności w stosunku do niego w szkole pomoc przyszła od zetempowców. „Prosimy, żeby Pan nie zalał się pod wpływem ciósów osobistych, bo Pana praca jest potrzebna w szkole”. To krótkie stwierdzenie przekazuje Morawieckiemu w imieniu zetempowców stało się jedną reakcją, dość silną, by dźwignąć smutne, osamotnione życie.

Przostaje jednak, droga Mario, rzecz najważniejsza: chodzi o to, czy obraz szkoły jaki dał nam Brandys jest prawdziwy. W niektórych recenzjach z „Obywateli” stawiano znaki zapytania, kto kogo właściwie wychowuje, nauczyciele młodzieży, czy młodzież, nauczycieli? W dyskusjach nauczycielskich były poszczególne głosy, podobne do niektórych wypowiedzi z zebrania nauczycielskiego w książce Brandysa: czy zetempowcy nie przekroczyli wrażliwe swych uprawnień? Zetempowcy nie zawsze mają rację. Tak, ale kiedy mają rację, zostają przez dojrzałych, uświadomionych pedagogów wysłuchani. Z prawa wieku zetempowców — uczniów wynika możliwość pomylek. Rola wychowawcy w socjalistycznej szkole jednak bynajmniej nie polega wobec tego na odsuwnianiu młodzieży od istotnego udziału w życiu kraju, w tym wypadku szkoły. Rola wychowawcy polega na tym, żeby tych pomylek w działaniu młodzieży było jak najmniej.

Droga Mario, jak wiesz, nie znam Antków Kuźnara i Zboińskiego w ostatnim roku przed maturą, ale poznaję ich zaraz po przekroczeniu progów uniwersytetu, pracuję z nimi cały pierwszy rok studiów. Muszę Ci powiedzieć, że z prawdziwym wzruszeniem czytałem książkę Brandysa — zdawało mi się bowiem, że prototypami chłopców Brandysa są niektórzy dobrane mi znani aktywiści, obecnie studenci pierwszego roku. Samych Antków Kuźnara znam z pracy uniwersyteckiej co najmniej dwóch. Dobyli się znaleźć i Tomka Weissa i różne wcielenia Świeckiego i Tarasowa. Ale z pewnością Cię, że wśród tej młodzieży przybył z całej Polski, z różnych okolic, z miast i wsi jest tysiące postaci zupełnie innych, lecz najczęściej niemiennie wartościowych. Dziwiłam się widząc, jak z przygodnej gromadki dzieci w ciągu krótkiego roku akademickiego, gwałtownie wyrastała zwarta grupa, mądra rozstrzygająca trudne problemy życia uniwersyteckiego, grupa, bez której moja praca wychowawcza byłaby niemożliwa. Aktyw studencki — najszybciej i najpełniej oceniający pracę swych wykładowców właśnie dlatego, że jest nią najbardziej zainteresowany — stanowi właśnie tę realną siłę, która w dużej mierze decyduje o skuteczności pracy wychowawczej. Brandys przez swój obraz szkoły ułatwił mi zrozumienie zjawisk zachodzących na uniwersytecie. I wbrew obawom niektórych, nie sądzę, by rola ZMP w jego książce uległa wyolbrzymieniu, odbiegającemu od rzeczywistości.

Nie jest oczywiście ważną rzeczą, czy właśnie w szkole pojawia się najczęściej wrog typ Dziadzia, czy wrog typ Łęka. Ważne jest natomiast usilne budowanie przez organizację ZMP szerokiego kolektywu, w którym znajduje miejsce oparcie w swej rzetelnej pracy pedagogicznej zarówno bezpartyjny profesor, jak o mocną podporę w pracy politycznej — partyjny dyrektor.

Na koniec życzę Ci z całego serca, Mario, obutych impertentów — Świeckich, rozważnych Kuźnara, nieznoszących Tarasów. Życzę Ci niepokoju kilkudziesięciu spojrzeń, domagających się odpowiedzi na wcale niełatwe pytania. Życzę Ci jednym słowem dobrego, myślenia kolektywu w Twojej szkole, kolektywu, który rozwijałby się dzięki Twojej pracy wychowawczej. I sam narzucał Ci również tempo Twojego własnego wzrostu. Organizowanie takich „wzajemnych wpływów”, umiejętnie ich wykorzystanie w stosunku do siebie samego i do uczniów jest najlepszą i jedynie właściwą metodą pracy pedagoga w socjalistycznej szkole.

DANUTA KĘPCZYŃSKA

Kazimierz Brandys

LEKCJA CZUJNOŚCI

(Fragment powieści „Obywateli”)

Podczas paury do Antka Kuźnara, stojącego z Weisssem koło akwarium, podszedł Zboiński i Taras. Zboiński zrobił uroczystą minę i powiedział: — Gratuluję, Kuźnar. Twój stary dostał Standa Pracę. Podobno z nadwyżką wykonał plan.

— Piszą o tym we wszystkich gazetach — dodał Taras przyglądając się okragłemu dloni fryzura.

Przypatrywali się Antkowi, który poczerwieniał i odparł, że wśród założonej Nowej Pracy III odznaczenia państwowe nadano kilkunastu ludziom.

— Ale Standa Pracę dostał tylko twój ojciec — rzekł sentymentalnie Zboiński.

— Witek z VIII-B ma dzisiejszą „Trybunę” — uzupełnił Taras.

Uśmiechnął się pogodnie i wykonał ręką za siebie zwinną i prawie niedostrzegalny ruch, na skutek którego nagle nie wiadomo skąd znalazł się między nimi Witek, skądś jakby tam błyszczał order na czerwonej wstążeczce.

— Wiesz, ci, Kuźnar — szepnął nieśmiało.

Antek włożył rękę do kieszeni. Był wyraźnie zmieszany. Na domiar złego przyglądał się do nich klancista Szram. Wszyscy oglądali Antka z dyskretnym podziwem, zerkając co chwila na jego pierś, jakby tam błyszczał order na czerwonej wstążeczce.

Szczęśliwie w końcu korytarza wybuchła nagła wrzawa: wozy Reskiewicz, obwieszony gromadą czwarto i piątkiastów, machał na oślep ścier-

Zdążył jednak spostrzec, że Stefan Świecki ma łzy w oczach. Nikt się więc nie odezwał. Siedzieli przysięgnięci.

Wiedomość o ulotkach wykrytych w klasie XI-A i w bibliotece, aczkolwiek z początku strzeżona w tajemnicy, przeleciała po czterech piętrach szkolnych.

Pierwszy zgłosił się do Antka Kuźnara mały Witek z VIII-B. Cienkim, załamującym się z podniecenia głosem oświadczył, że aktyw zetempowski z jego klasy nie może siedzieć z założonymi rękami. — My tego nie przepuścimy, Kuźnar — mówił potrażając czuprynką. — Tak nie może być. Jutro zwołujemy Koło Klasowe. Tu chodzi o nasz honor. Zapewniam Cię, że wypalimy zdradę gorącym żelazem! — po ostatnich słowach wyprężył chudziutką pierś.

Potem przyszedł duży Szram i jakby żując coś zwolna w swych szerołach, zaciętych szczękach, zawiadomił Antka, że zetempowcy z XI-B postanowili wykryć sprawcę ohydno czynu. — Ty mnie znasz — warknął. — Jak ja się do czegoś zobowiązałem. — i wysunął dolną szczękę, Antek oblał, że przyjdzie na ich zebranie.

Tego samego dnia zgłosili się delegaci innych aktywów klasowych. Na pauzach — koło akwarium trwały nieustanne narady. Chłopcy podchodzili do Antka, ścisali mu rękę z surową

trzymali się zazwyczaj razem, można ich było rozpoznać po znużonym, pogardliwym wyrazie twarzy. Solidarnie bojkutowali szkolne imprezy i zebrania, natomiast na mecie i filmy chodzili posępny, krostowatym śladem. Czy pochwalał coś w życiu? Nikt tego nie stwierdził. Na pauzach byli zazwyczaj zajęci grą w „zosek”, czyli podrzucaniem na czubku buta ołowianej kulki z wetkniętą w nią łatką z piór. Był może, iż cały ich świat mieścił się w tej kulce. Gdy nawinał im się jakiś entuzjasta, wybijali go ze złudzeń od reki, płaskim i dokładnym smaganiem w głowę, pod włos. Bano się ich na wszystkich piętrach, a jednocześnie mieli swoich naśladowców. Wśród młodszych uczniów wytworzył się snobizm na „lipmanów”. Słowo „lipa” i znużony sposób bycia stawały się obowiązującą modą, mimo że nowicjuszom „lipmani” nie szczędzili uderzeń po ciemieniu: w każdym celu okres terminatorstwa jest ciężki. W mojej klasie — opowiadał Andrzej Witek — mam już takich z ośmiu. Dostanie w leć, potem wraca, jeszcze usmarkany i mówi: lipa... Dwóch miało wstąpić do ZMP, ale wczoraj mi powiedzieli, że ZMP to także lipa. Co z nimi robić, Kuźnar?

Oczywiście „lipmani” z góry wyszydli akcję antyulotkową. Za „lipę” zresztą uznali również same ulotki. Narady w czasie pauz koło akwarium przyjeżdżały z litością ironia. „O co cho-

czyli, odbył z ich przedstawicielami dyplomatyczne rozmowy na dziedzińcu szkolnym. Były to układy o wzajemnym milczeniu: Antek obiecał dyskrekcję w sprawie kilku faktów, w których „lipmani” maczali ręce, „lipmani” natomiast zgodzili się nie przeszkadzać w akcji antyulotkowej. Po zawarciu tych paktów wracali do klasy z nieco zmagającym sumieniem, pocieszał się jednak argumentami z zakresu leninowskiej taktyki w stosunku do klas średnich.

Tymczasem zebrania poszczególnych kół zetempowskich odbywały się nadal i aktywi wstępował w nich coraz gromce. W VIII-B pękła jak gdyby bańka zobowiązań. Pierwszy rozpoczął Witek: do końca roku wszystkie oceny powyżej dostatecznych... Lecz zaraz na jego miejsce wskoczył ktoś inny: dobrowolne zgłoszenie pomocy w nauce dla dwóch kolegów... referat o Komsomole na zebranie z udziałem niezorganizowanych... warty zetempowskie w bibliotece... w pracowni chemicznej...

— W ciągu trzech miesięcy — wołał Szram na zebraniu w XI-B — podejmuję się nauczyć orkiestrę szkolną wykonania wszystkich demokratycznych hymnów młodzieżowych!

— Zaciągając zobowiązanie — mówił szczerzy i poważny Witek Łuczyński z X-A — przygotowania referatu o poezji Majakowskiego.

— Na Pierwszego Maja — sepielił cichutko Staś Babicz, syn dziennikarza, podczas zebrania w IX-B, które trwało do godziny siódmej wieczór — podejmuję się zorganizować materiał dla gazetki „Ścieńca”... A do końca roku szkolnego robić jej korekty...

Kuźnar, Świecki, Weiss i Zboiński uczestniczyli w każdym zebraniu, słuchając z pierwszych ławek przemówień i oświadczeń. Antek siedział zazwyczaj w środkowym rzędzie, wsparty łokciami o pulpit, z głową uważnie wysuniętą naprzód. Od czasu do czasu pośmiewał się, kreślił parę zdań i rozsyłał pocztą ławkową zwinięte karteczki Weissowi albo Świeckiemu. Pod koniec wygłaszał krótkie przemówienie. Mówił, jak zwyk-

le, powoli, z namysłem, oszczędnie dobierając słowa. Nawoływał do długofalowej pracy, celowej i zorganizowanej, przestrzegając przed żywiołowością.

W głębi duszy niepokoił się trochę, czy nie wiał zbyt wiele na własną odpowiedzialność. Wiedomość o przychwyceniu ulotek trudno było ukryć, ogarniała klasy szybkim echem. Nie mógł temu zapobiec, choć nie miał pewności, czy dobrze postępuje. Jarosz mógł mu z tego powodu uczynić zarzut, nie upoważnił go przecież do wszczęcia jakiegokolwiek kroku, może uznać za przedwczesną, a co za tym idzie — skłódną? Do chłopczyków docierały odgłosy posiedzeń i narad, które w tym samym czasie toczyły się w gabinecie dyrektora i w sali konferencyjnej: zebranie egzekutywy, kilkugodzinna dyskusja na Podstawowej Organizacji, dwie sesje Rady Pedagogicznej i znów egzekutywa i znów Organizacja Podstawowa... Tam także nie marnowali czasu.

Antek wiele by dał za jakąś wieść z owych narad. Co sądził o akcji zetempowskiej? Jak oceniał działalność kół i zarządów? Bardzo w tych dniach pragnął i trochę się obawiał rozmowy z Jaroszem. Lecz nie jej nie zapowiadał. Antek chwilami odnosił wrażenie, że kierownictwo szkolne pozostało zetempowców samym sobie. Czuli z tego powodu na przemian dumę i niepokój. Jarosz spędzał pauzy z zamkniętymi w pracowni chemicznej. Podczas wykładów — jak zwykle rzeczowych i suchych — dość rzadko spotykał jego wzrok. „Co on myśli” — głowił się Antek obserwując z nateżeniem tę szeroką, twardo sklepioną twarz o dobitnych, jakby zbyt grubym dółce wyłożonych rysach.

W sobotę zawiadomił Świeckiego o jedynym słownym uchwale wszystkich zarządów klasowych: na wtorek, o godzinie piętnastej, zwołano ogólne zebranie organizacji zetempowskiej z udziałem niezorganizowanych. — Zarząd szkolny ZMP — mruknął — popiera ten wniosek.

Oczekiwał, że Świecki wyrazi swoje wątpliwości lub zaproponuje odrobinę terminu. Omylił się jednak. Młody nauczyciel wysłuchał nowiny z całkowitym spokojem, a potem spoglądając na przenikliwie, potrząsnął swoją słoniową strzechą. — No cóż? Jeśli uważacie to za słusne... — i odszedł dużymi krokami.

Lecz Antkowi wdało się, że schwytał w spojrzeniu Świeckiego szczególne wymowny wyraz — jakby mu się nagle iskierka rozżarzyła w oczach. Nie był zresztą człowiekiem pewnym, ale gdyby nawet, to cóż by to mogło znaczyć?



Rys. Jacek Sienicki

ką do wycierania podłóg. Z ogólnego wrzasku wyłonił się Świecki.

— Co się stało? — zapytał Kuźnar. — Nic — odparł ze zdumieniem Świecki. — Reskiewicza znów zamknęli w klozecie.

Otrzymał się, że woźny siedział tam od pół godziny i wreszcie, przełamawszy naturalny wstyd, zaczął się dobijać pięściami. Teraz chcieli go wepchnąć z powrotem.

Gdy rozgołnił tabun pospolitaków, znów przystanęli pod oknem koło akwarium. Świecki otarł pot z czoła i trzął łokciem Antka.

— Marnujemy energię na drobiazgi. A w najważniejszej sprawie nie jesteśmy właściwie nie zrośli.

Antek się zmarszczył. — Tylko będziesz mógł o tym mówić na zebraniu — mruknął.

— Mówić to mało — wydał wargi Świecki. — My będziemy mówili a po jutrze znów ukaze się ta świnia ulotka. Ostrzegam was przed usypiającym samozadowoleniem.

— Zwirował, grubo! — zdenerwował się Zboiński. — Nie widział, ileśmy zrobili!

Świecki ogarnął litościwym wzrokiem jego drobnutką figurkę.

— Może na twój wzrost wystarczy — wycedził. — Dla mnie to jest mało, mój synu. Gdzie praktyczne osiągnięcia?

Dozłoby do awantury, gdyby nie zabrakł dzwonek na koniec paury. W drzwiach pokoju nauczycielskiego ukazał się Morawiecki. Weiss i Kuźnar zamienili szybkie spojrzenia, po czym odpowiedzili go wzrokiem aż do wylotu korytarza.

— Złe wygląda... — szepnął Weiss. — I znówu się nie ogolił.

Zaterkotał drugi dzwonek. Przemknęli się za plecami profesora Gelerowicza, który właśnie wchodził z dziennikiem do ich klasy.

Nie, Stefan Świecki nie miał racji. Jak zwykle, ślepi i głuch w obliczu politycznych zwycięstw — widział tylko braki. Na wiadomość o znalezieniu ulotek wpadł w rozpaczliwą wściekłość. Pierwszy raz widział go w takim stanie. Miotał się, gulgocząc straszliwe oskarżenia pod swoim i cudzym adresem. Zbiełali mu nos, gdy zająkującym się głosem krzyknął o hańbie, jaka okryła organizację zetempowską.

— Wy nie nie rozumiecie! — sapał. — Nie! Wpuściliśmy wroga do szkoły. Wszystko, cośmy dotychczas zrobili, do chłanu. Słyszycie? Do chłanu!

W całym kraju wola się o obowiązku czułości. Co ja mówię: w całym kraju! Na jednej trzeciej kuli ziemskiej. Czytacie gazety? No, pytam: czytacie gazety? Wiecie, co się dzieje w Korei, w Wietnamie? Wy to nie dotycze. To jest daleko? Że to nas nie dotyczy? Towarzysze Stalin nad wszystkimi czuwał. I uważacie, że ponieważ i tak nad wszystkim czuwał, można wobec tego zepchnąć mu na głowę jeszcze i te ulotki? Taak... Trzeba było mnie słuchać, jak mówiłem o znaczeniu najdrobniejszego ognia w rewolucyjnym łańcuchu... Ale czy mnie się słucha?... Zresztą, to także moja wina — stęknął odwracając się plecami,

powaga, komunikował o powziętych uchwałach, prosił o instrukcje, po czym odchodził, znów ścisłszy mu rękę. Gdy pojawił się blisko korytarza z sympatykiem Knałego i Tyborowicz, zalegał wrogi milczenie. Antek nieufnie śledził ich spod brwi. Dowodów przeciw nim nie było. Dwóch uczniów zeznało pod przysięgą, że widzieli, jak Tyborowicz przyszedłszy wraz z nimi do klasy, znalazł podrzuconą ulotkę. Podobno był również jak on zaskoczony. A Knake w tym okresie chorował: od dwóch tygodni leżał z gripą w domu.

— Tym gorzej — twierdził Świecki na posiedzeniu zarządu szkolnego. — Bo jeżeli żaden z nich, to musimy z tego wyciągnąć jakieś wnioski: wrog ma w szkole rozgalerzenia, jest liczniejszy, niżemy przypuszczali.

Zboiński zmarszczył czoło i oznajmił, iż ulotki należy poddać badaniu daktyloskopijnemu.

— To jest nowoczesna metoda — zapewnił. — Czytałem, że we Francji złapano w ten sposób jednego garbatego, co mordował niewinne dziewczyny. Trzeba tylko od wszystkich wziąć odciski palców.

Świecki zatrzęsł się ze wzgardliwego śmiechu. — Kruszyń! — rzekł i polittowaniem. — Odcisnąć sobie palec na czole. W flu rekach był już ten świszek od chwili, gdy go znalazłono...

Zastanawiali się, czyby nie rewidować tezek przy wejściu do szkoły. Każdy uczeń, przed zebraniem się w szatni, musiałby otworzyć tezkę i w wytrząsnąć kieszonkę. Przez chwilę zapalił się do tego pomysłu. Lecz Antek wzruszył ramionami: nie dąłoby to żadnych wyników, przeciwnie, wprowadziłoby złą atmosferę. — Woda na młyn tamtych — rzekł niechętnie. I wszyscy w duchu przyznali mu słuszność.

Tamci to nie byli tylko Knake i Tyborowicz. Antek zdawał sobie z tego jasno sprawę. Robota zetempowska w szkole nierzadko potykała się o głuchą, bezmienną wrogość. Ileż razy chłopcom z aktywów opadały ręce. Ile z trudem i poświęceniem organizowanych akcji widło w zarodku, gasło jakby od chłodu? W każdej klasie istniał jakieś podskórny źródło niechęci czy bierności. I właśnie z nimi walczyć było najtrudniej. „Wole, jak przeciwnik występuje jawnie — mówił czasem Antek — choćby nawet jak Knake, niż gdy wykrywa gobę za naszymi plecami”.

Ustał się w gimnazjum groźny typ „lipmana”, czyli ucznia, który wszystko uważa za „lipę”. „Lipmani” mieli swój styl życia i język, mieli również stosunek do rzeczywistości. „Lipman” wstrzymywał każdego, komu o coś chodziło, sztytł z wysiłkiem, nie uznawał światopoglądu. Gatunek super-bikiniarza, nihilisty, który negował wszelkie wartości i pojęcia. „Lip” był na premiera w Teatrze Polskim lub elektryzujący fakt w polityce międzynarodowej, albo niezwykły wykład Morawieckiego, który na całej klasie wywarł głębokie wrażenie. „Lipmani”

dzi? — wzruszał ramionami — to jakaś nowa lipa”. Niektórzy zetempowcy zaczęli ślabnąć i tracić zapal. Antek docenił w pełni to niebezpieczeństwo.

W następnych dniach odbyły się zebrania kół klasowych ZMP. Po lekcjach zostawały w klasach gromady chłopców. Zamykano drzwi, przewodniczący zarządów zagajali dyskusję.

Wśród zetempowców nie było jednolitego poglądu na sprawę ulotek. Niektórzy chętnie by nad nią przeszli do porządku: po co się mieszać do tych rzeczy? Niech je rozstrzyga dyrekcja... Inni zdrażniali jakby zawstydzenie: fakt jest istotnie przykry, toteż należy go zatuszować... Padły także głosy przeciw kierownictwu organizacji:

zwłaszcza Świeckiemu zarzucano niepotrzebne rozmuchiwanie różnic politycznych i jątrzenia stosunków między kolegami. Ponadto zdarzyły się wypadki zakłócenia spokoju: chłopcy ze świty „lipmanów” usilowali wprowadzić zamęt, waląc teckami o ławki, co gorzej, rzucając pantoflami w przewodniczących.

We wrażliwe i dezorientacji z trudem do głosu doszedł aktyw. Na katedrę zaczęli wchodzić mówcy, na których Antek liczył. Z początku zdawało się, że ich zakrzyczą. Ale gdy kilku członków zarządu złożyło samokrytykę, agenci „lipmanów” poczęli słuchać uważnie, ponieważ w przemówieniach padały nazwiska, co zawsze było interesujące. Temperatura zebrania stopniowo rosła, niektórzy chłopcy siedzieli z podbitymi lub zaczerwienionymi twarzami. Odezwały się głosy, których dotychczas nikt nie słyszał.

W IX-A zadziwił wszystkich małutki Reskiewicz, syn woźnego, mrukwaty milczek i niezbyt pilny uczeń. Określił ulotki jako „świńska draństwo”, z trudem i poświęceniem organizowanych akcji widło w zarodku, gasło jakby od chłodu? W każdej klasie istniał jakieś podskórny źródło niechęci czy bierności. I właśnie z nimi walczyć było najtrudniej. „Wole, jak przeciwnik występuje jawnie — mówił czasem Antek — choćby nawet jak Knake, niż gdy wykrywa gobę za naszymi plecami”.

Ustał się w gimnazjum groźny typ „lipmana”, czyli ucznia, który wszystko uważa za „lipę”. „Lipmani” mieli swój styl życia i język, mieli również stosunek do rzeczywistości. „Lipman” wstrzymywał każdego, komu o coś chodziło, sztytł z wysiłkiem, nie uznawał światopoglądu. Gatunek super-bikiniarza, nihilisty, który negował wszelkie wartości i pojęcia. „Lip” był na premiera w Teatrze Polskim lub elektryzujący fakt w polityce międzynarodowej, albo niezwykły wykład Morawieckiego, który na całej klasie wywarł głębokie wrażenie. „Lipmani”

Moment ten okazał się brzemienny w skutki. Nazajutrz komentowano na pauzach słowa, jakich użył Reskiewicz i kręcąc głową z szacunkiem, przekazywano je sobie z ust do ust. Nawet na „lipmanach” słowa te wywarły niejaki wrażenie: nadal wprawdzie byli pochłonięci grą w „zosek”, w stosunku jednak do zebrania zetempowskich postanowili zachować wstrzemięźliwą neutralność. Tym bardziej, że Antek, z którym się nieco li-

Sukcesami
w odbudowie kraju
czci naród wietnamski
IX rocznicę powstania WRD

PEKIN. — W dniu 2 września br. miało 9 lat od chwili powstania Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. W roku bieżącym po raz pierwszy naród wietnamski obchodzić będzie rocznicę w warunkach pokojowych.

W swej pracy pokojowej naród wietnamski odniósł już pierwsze poważne sukcesy. Na szeroka skalę prowadzone są prace przy odbudowie zakładów przemysłowych, odbudowie szkół, dróg, mostów, budowie nowych szpitali i szkół. W dziele odbudowy kraju powołano do życia komitety odbudowy, w których działają członkowie Frontu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. W tym celu w prowincjach Wietnamu północnego wzrosła o około 250 proc., a w południowej o 200 proc. w porównaniu z okresem, gdy terytorium było pod władzą okupantów.

W Wietnamie północnym na coraz szerszą skalę stosuje się kolektywizację ziemi, opartą o zasady wzajemnej pomocy. Szerzy się także ruch współwspółpracy przy odbudowie przetrwałych w ruinach szkół wietnamskich. W ciągu pierwszych trzech miesięcy br. w Wietnamie północnym uruchomiono 2.435 szkół, w tym 160 — wietnamskich.

Gen. de Castries
zwolniony z niewoli

PEKIN. — Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, naczelny dowódca wietnamskiej armii ludowej przekazał naczelnemu dowódcy wojsk francuskich w dniu 2 września br. tj. w dniu wietnamskiego święta narodowego — generała de Castriesa (b. dowódcę twierdzy Dien Bien Fu) i wielu innych wziętych do niewoli oficerów francuskich sił zbrojnych.

Jest to nowy dowód, iż wietnamska armia ludowa pragnie szerzej wykonać porozumienie o wzajemnej pomocy i porozumienie osiągnięte na konferencji w Tung-Gia. tj. zwolnić wszystkich jeńców wojennych. Dowódcy francuskie natomiast w znowu z klęską reakcyjnymi wietnamskimi „dąży do załamania jeńców wojennych strony ludowej.

Spadek akcji
na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK. — Jak donoszą amerykańskie agencje prasowe, na giełdzie nowojorskiej nastąpił w dniu 31 sierpnia znaczny spadek kursów wszystkich akcji. Jest to najcięższy z notowanych w tym roku spadków.

W kółach dziennikarskich podkreślają, że pozostaje on w związku z odrzuceniem w dniu 30 sierpnia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu „Europejskiej Współnoty obronnej“.

Rozpoczęcie obrad
w sprawie SEATO

PARYŻ. Jak podaje agencja France Presse z Manili, w środę o godzinie 14 rozpoczęła się tam konferencja przedstawicieli 8 krajów — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu i Pakistanu w sprawie utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej.

Z przemówienia sekretarza KC PZPR E. Ochaba
wygłoszonego na wiecu w Warszawie

(dokonanie ze str. 1)

Niemiec. Wyrazem tych przemian jest zwycięstwo dążeń pokojowych na konferencji genewskiej. Wyrazem rosnących sił, przeciw wojnie i na rzecz pokojowego współżycia narodów Europy, jest obalenie przez parlament francuski tzw. EWO, za której oszukańcza fasada kryły się dążeń. W odróżnieniu od niemieckiego militarysty i hitlerysty.

Skończyły się bezpowrotnie czasy, gdy imperialiści rozdali się w świecie jak szare gęsi.

Budzą się do nowego, wolnego życia narody Azji. Wyzwolenie wielkiego narodu chińskiego jest faktem historycznym o ogromnej doniosłości. Awantury imperialistyczne dostali bolesną naukę w Korei, w Wietnamie i w Indochinach. Zaczęły gównowicie, że czasy, w których mogli dyktować swą wolę, odeszły bezpowrotnie w przeszłość, że na drodze awantury wojennych zbieranie będą tylko guzy, kompromitacje i kłeski.

Oczywiście byłoby niewybaczalnym błędem wszelkie nie docenianie poważnych jeszcze sił imperializmu i wszelkie lekceważenie niebezpieczeństwa grozących ludzkości ze strony awanturkizmu imperialistycznego. Sytuacja wymaga od państw i narodów maksymalnej czujności, aby w porę demaskować i krzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, aby nieugięcie bronić sprawy pokoju, aby uchronić ludzkość przed katastrofą nowej wojny światowej.

Przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim jest potężnym punktem, osłaniającym nas przed imperialistyczną interwencją, jest kamieniem węgielnym naszej pokojowej polityki i naszego bezpieczeństwa.

W przeciwnieństwie do roku 1939 na wszystkich naszych granicach mamy dziś przyjaciół i klasowych sojuszników.

Naród polski zgodnie ze swym

Odrzucenie przez parlament francuski EWO
jest wyrazem woli
wszystkich ludzi milujących pokój

PARYŻ. Władomocne o odrzuceniu układu „Europejskiej Współnoty obronnej“ przez Zgromadzenie Narodowe została poddana z wielką radością przez francuską masę pracującą, która od kilku lat prowadziła zdecydowaną walkę przeciw temu zgubnemu układowi.

W licznych fabrykach i zakładach pracy odbyły się zebrania, na których robotnicy z entuzjazmem omawiali tę wiadomość. Miały miejsce liczne spontaniczne manifestacje. Zarówno w okręgu paryskim, jak i na prowincji grupy patriotów udaly się pod pomniki poległych, składając kwiaty i ponawiając swą zdecydowaną wolę walki przeciw odbudowie odwetowego Wehrmachtu w jakiegokolwiek formie, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i zorganizowanie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Kolejarze La Chapelle — komunistów, socjalistów i bezpartyjnych — manifestowali swą radość z powodu odrzucenia EWO, wznowając podczas południowego postępu toasty na rzecz pokoju.

Pracownicy towarzyszywa lotniczego „Air France“ uchwalili rezolucję, która przesyłała na ręce premiera Mendes-France'a. W rezolucji tej pracownicy potwierdzają swoją opozycję przeciwko uzbieraniu odwetowego niemieckiego w jakiegokolwiek formie, i stwierdzają, że będą kontynuować walkę o układ zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

Delegacja robotników fabryki samochodowej „Citroen“, która interweniowała w Zgromadzeniu Narodowym, uchwała rezolucję, gratulując deputowanym z powodu odrzucenia układu o EWO i wyrażając jej, aby wypowiedzieli się na rzecz konferencji czterech i systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

W środę w godzinach południowych odbył się wiec robotników zakładów samochodowych „Renault“, zorganizowany na apel komunistów, socjalistów i członków związków zawodowych. Apel podkreślał, że odrzucenie układu o EWO było wielkim zwycięstwem ludu Francji.

Główny zagłębła węgłowego Nord powitali z wielkim zadowoleniem uchwałę Zgromadzenia Narodowego.

W Saint-Etienne obrońcy pokoju organizują w piątek manifestację. Rada miejska La Seyne wywiesiła na merostwie flagi. W Nicei robotnicy jednej z fabryk przystąpili do pracy śpiewając Marsyliankę.

Liczne organizacje demokratyczne ogłosiły komunikaty, wyrażające zadowolenie z powodu odrzucenia układu o EWO.

Posiedzenie rządu brytyjskiego

LONDYN. — Agencja Reuters donosi, że dnia 1 września odbyło się posiedzenie rządu brytyjskiego. Premier Churchill przerwał urlop, by wziąć udział w posiedzeniu. Na porządku dziennym znajdowały się problemy, jakie wyłoniły się w związku z odrzuceniem przez Francję układu o „armii europejskiej“.

Jak się dowiadują korespondent agencji Reutersa, rząd bry-

Posiedzenie rządu bońskiego

BERLIN. Z Bonn donoszą, że dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie rządu bońskiego, na którym postanowiono podjąć niezwłocznie rokowania ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Rząd boński zamierza również nawiązać

Kierownictwo KPD
wita historyczne zwycięstwo
narodu francuskiego

BERLIN. Sekretariat zarządu głównego Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) opublikował oświadczenie w związku z odrzuceniem przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o „Europejskiej Współnoty obronnej“. Oświadczenie to stwierdza, że odrzucenie układu o EWO jest dotkliwą klęską dla Adenauera i polityki amerykańskiej w Europie, a jednocześnie

zwiększeniem sił pokoju. W oświadczeniu czytamy m. in.:

Podjęcie wojenny spotęgują obecnie swoje wysiłki. Kończą się więc zwycięstwa walki przeciwko militarystyce i zachodnio-niemieckiemu. W Niemczech zachodnich musi zapanować taka polityka, która kierowałaby się jedynie żywymi interesami narodu niemieckiego.

zwiększeniem sił pokoju. W oświadczeniu czytamy m. in.:

Podjęcie wojenny spotęgują obecnie swoje wysiłki. Kończą się więc zwycięstwa walki przeciwko militarystyce i zachodnio-niemieckiemu. W Niemczech zachodnich musi zapanować taka polityka, która kierowałaby się jedynie żywymi interesami narodu niemieckiego.

Prasa hinduska potępia
faszystowską ustawę
o delegacji KP USA

DELHI. — Ukazujący się w Kalkucie dziennik „Svadhinta“, omawiając wydaną przez rząd Stanów Zjednoczonych ustawę o delegacji partii komunistycznej pisał m. in.:

„Wszyscy milujący pokój ludzie, niezależnie od przynależności partyjnej, potępiają tę ustawę. Uchwalenie ustawy świadczy o postępującej faszyzacji życia politycznego Stanów Zjednoczonych. Ustawa stanowi bezprawne ograniczenie swobód obywatelskich ludności amerykańskiej, jej wolności słowa, prasy i działalności związkowej“.

Oświadczenie
przewodniczącego
Izby Ludowej NRD

BERLIN. — Berliński dziennik „Der Morgen“ zamieścił oświadczenie przewodniczącego Izby Ludowej NRD J. Diekmanna o znaczeniu odrzucenia przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o „Europejskiej Współnoty obronnej“ (EWO).

Dr Diekmann podkreślił, że uchwała Zgromadzenia Narodowego o odrzuceniu EWO jest wielkim zwycięstwem dla ludu w Europie i na całym świecie. „Przewodniczący EWO — oświadczył dr Diekmann — odnieśli poważne zwycięstwo“.

Kraje skandynawskie
domagają się przyjęcia
Chin Ludowych do ONZ

KOPENHAGA. — W stolicy Islandii — Reykjavik zakończyła się konferencja ministrów spraw zagranicznych Danii, Norwegii i Islandii z udziałem przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych Szwecji. Konferencja została zwołana w celu uzgodnienia stanowiska krajów skandynawskich na zbliżającej się IX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

W opublikowanym po konferencji komunikacie stwierdza się, że cztery kraje skandynawskie są zgodne co do tego, że przyjęcie Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ jest bardzo pożądanym.

200 hitlerowców
na kierowniczych stanowiskach
w Niemczech zachodnich

BERLIN. — Agencja ADN ogłasza dane Niemieckiego Instytutu Gospodarczego, z których wynika, że co najmniej 200 byłych hitlerowskich „kierowniczych gospodarki wojennej“ zajęło obecnie znów, przy pomocy władz bońskich i monopolistów amerykańskich, kluczowe stanowiska w życiu gospodarczym Niemiec zachodnich.

Tak więc b. podsekretarz stanu w hitlerowskim ministerstwie wojny Schulze-Fieitz jest obecnie członkiem Zarządu firmy „Hoch-Tiefbau A. G.“ (Essen), która rozwija olbrzymią działalność w krajach Bliskiego Wschodu. Bierze udział w firmie „Hoch-Tiefbau A. G.“ (Essen), która rozwija olbrzymią działalność w krajach Bliskiego Wschodu. Bierze udział w firmie „Hoch-Tiefbau A. G.“ (Essen), która rozwija olbrzymią działalność w krajach Bliskiego Wschodu.

Spodród innych byłych wybitnych hitlerowców zajmujących kierownicze stanowiska w gospodarstwie zachodnio-niemieckim, Niemiecki Instytut Gospodarczy wymienia m. in. Artura Tixa, Wilhelma Zangena i Karla Fridaga. Ten ostatni był w hitlerowskim ministerstwie uzbrojenia kierownikiem głównego komitetu do spraw budowy samolotów. Obecnie jest on członkiem zarządu firmy „Henschel-Werke“ w Kassel.

Prawie że nie ulega zmianie obsada kierowniczych stanowisk w zakładach Kruppa. Alfred Krupp

PROGRAM
RADIOWY

Na dzień 3 września 1954 r.

Program I — na fal 1322 m.

5.10 Audycja dla wsł. 5.35 Muzyka polska, 5.48 Gimnazjum, 6.15 Dla nauczycieli, 6.20 Dla kł. III, 6.30 Dla kł. III, 6.40 Dla kł. III, 6.50 Dla kł. III, 7.00 Dla kł. III, 7.10 Dla kł. III, 7.20 Dla kł. III, 7.30 Dla kł. III, 7.40 Dla kł. III, 7.50 Dla kł. III, 8.00 Dla kł. III, 8.10 Dla kł. III, 8.20 Dla kł. III, 8.30 Dla kł. III, 8.40 Dla kł. III, 8.50 Dla kł. III, 9.00 Dla kł. III, 9.10 Dla kł. III, 9.20 Dla kł. III, 9.30 Dla kł. III, 9.40 Dla kł. III, 9.50 Dla kł. III, 10.00 Dla kł. III, 10.10 Dla kł. III, 10.20 Dla kł. III, 10.30 Dla kł. III, 10.40 Dla kł. III, 10.50 Dla kł. III, 11.00 Dla kł. III, 11.10 Dla kł. III, 11.20 Dla kł. III, 11.30 Dla kł. III, 11.40 Dla kł. III, 11.50 Dla kł. III, 12.00 Dla kł. III, 12.10 Dla kł. III, 12.20 Dla kł. III, 12.30 Dla kł. III, 12.40 Dla kł. III, 12.50 Dla kł. III, 13.00 Dla kł. III, 13.10 Dla kł. III, 13.20 Dla kł. III, 13.30 Dla kł. III, 13.40 Dla kł. III, 13.50 Dla kł. III, 14.00 Dla kł. III, 14.10 Dla kł. III, 14.20 Dla kł. III, 14.30 Dla kł. III, 14.40 Dla kł. III, 14.50 Dla kł. III, 15.00 Dla kł. III, 15.10 Dla kł. III, 15.20 Dla kł. III, 15.30 Dla kł. III, 15.40 Dla kł. III, 15.50 Dla kł. III, 16.00 Dla kł. III, 16.10 Dla kł. III, 16.20 Dla kł. III, 16.30 Dla kł. III, 16.40 Dla kł. III, 16.50 Dla kł. III, 17.00 Dla kł. III, 17.10 Dla kł. III, 17.20 Dla kł. III, 17.30 Dla kł. III, 17.40 Dla kł. III, 17.50 Dla kł. III, 18.00 Dla kł. III, 18.10 Dla kł. III, 18.20 Dla kł. III, 18.30 Dla kł. III, 18.40 Dla kł. III, 18.50 Dla kł. III, 19.00 Dla kł. III, 19.10 Dla kł. III, 19.20 Dla kł. III, 19.30 Dla kł. III, 19.40 Dla kł. III, 19.50 Dla kł. III, 20.00 Dla kł. III, 20.10 Dla kł. III, 20.20 Dla kł. III, 20.30 Dla kł. III, 20.40 Dla kł. III, 20.50 Dla kł. III, 21.00 Dla kł. III, 21.10 Dla kł. III, 21.20 Dla kł. III, 21.30 Dla kł. III, 21.40 Dla kł. III, 21.50 Dla kł. III, 22.00 Dla kł. III, 22.10 Dla kł. III, 22.20 Dla kł. III, 22.30 Dla kł. III, 22.40 Dla kł. III, 22.50 Dla kł. III, 23.00 Dla kł. III, 23.10 Dla kł. III, 23.20 Dla kł. III, 23.30 Dla kł. III, 23.40 Dla kł. III, 23.50 Dla kł. III, 24.00 Dla kł. III, 24.10 Dla kł. III, 24.20 Dla kł. III, 24.30 Dla kł. III, 24.40 Dla kł. III, 24.50 Dla kł. III, 25.00 Dla kł. III, 25.10 Dla kł. III, 25.20 Dla kł. III, 25.30 Dla kł. III, 25.40 Dla kł. III, 25.50 Dla kł. III, 26.00 Dla kł. III, 26.10 Dla kł. III, 26.20 Dla kł. III, 26.30 Dla kł. III, 26.40 Dla kł. III, 26.50 Dla kł. III, 27.00 Dla kł. III, 27.10 Dla kł. III, 27.20 Dla kł. III, 27.30 Dla kł. III, 27.40 Dla kł. III, 27.50 Dla kł. III, 28.00 Dla kł. III, 28.10 Dla kł. III, 28.20 Dla kł. III, 28.30 Dla kł. III, 28.40 Dla kł. III, 28.50 Dla kł. III, 29.00 Dla kł. III, 29.10 Dla kł. III, 29.20 Dla kł. III, 29.30 Dla kł. III, 29.40 Dla kł. III, 29.50 Dla kł. III, 30.00 Dla kł. III, 30.10 Dla kł. III, 30.20 Dla kł. III, 30.30 Dla kł. III, 30.40 Dla kł. III, 30.50 Dla kł. III, 31.00 Dla kł. III, 31.10 Dla kł. III, 31.20 Dla kł. III, 31.30 Dla kł. III, 31.40 Dla kł. III, 31.50 Dla kł. III, 32.00 Dla kł. III, 32.10 Dla kł. III, 32.20 Dla kł. III, 32.30 Dla kł. III, 32.40 Dla kł. III, 32.50 Dla kł. III, 33.00 Dla kł. III, 33.10 Dla kł. III, 33.20 Dla kł. III, 33.30 Dla kł. III, 33.40 Dla kł. III, 33.50 Dla kł. III, 34.00 Dla kł. III, 34.10 Dla kł. III, 34.20 Dla kł. III, 34.30 Dla kł. III, 34.40 Dla kł. III, 34.50 Dla kł. III, 35.00 Dla kł. III, 35.10 Dla kł. III, 35.20 Dla kł. III, 35.30 Dla kł. III, 35.40 Dla kł. III, 35.50 Dla kł. III, 36.00 Dla kł. III, 36.10 Dla kł. III, 36.20 Dla kł. III, 36.30 Dla kł. III, 36.40 Dla kł. III, 36.50 Dla kł. III, 37.00 Dla kł. III, 37.10 Dla kł. III, 37.20 Dla kł. III, 37.30 Dla kł. III, 37.40 Dla kł. III, 37.50 Dla kł. III, 38.00 Dla kł. III, 38.10 Dla kł. III, 38.20 Dla kł. III, 38.30 Dla kł. III, 38.40 Dla kł. III, 38.50 Dla kł. III, 39.00 Dla kł. III, 39.10 Dla kł. III, 39.20 Dla kł. III, 39.30 Dla kł. III, 39.40 Dla kł. III, 39.50 Dla kł. III, 40.00 Dla kł. III, 40.10 Dla kł. III, 40.20 Dla kł. III, 40.30 Dla kł. III, 40.40 Dla kł. III, 40.50 Dla kł. III, 41.00 Dla kł. III, 41.10 Dla kł. III, 41.20 Dla kł. III, 41.30 Dla kł. III, 41.40 Dla kł. III, 41.50 Dla kł. III, 42.00 Dla kł. III, 42.10 Dla kł. III, 42.20 Dla kł. III, 42.30 Dla kł. III, 42.40 Dla kł. III, 42.50 Dla kł. III, 43.00 Dla kł. III, 43.10 Dla kł. III, 43.20 Dla kł. III, 43.30 Dla kł. III, 43.40 Dla kł. III, 43.50 Dla kł. III, 44.00 Dla kł. III, 44.10 Dla kł. III, 44.20 Dla kł. III, 44.30 Dla kł. III, 44.40 Dla kł. III, 44.50 Dla kł. III, 45.00 Dla kł. III, 45.10 Dla kł. III, 45.20 Dla kł. III, 45.30 Dla kł. III, 45.40 Dla kł. III, 45.50 Dla kł. III, 46.00 Dla kł. III, 46.10 Dla kł. III, 46.20 Dla kł. III, 46.30 Dla kł. III, 46.40 Dla kł. III, 46.50 Dla kł. III, 47.00 Dla kł. III, 47.10 Dla kł. III, 47.20 Dla kł. III, 47.30 Dla kł. III, 47.40 Dla kł. III, 47.50 Dla kł. III, 48.00 Dla kł. III, 48.10 Dla kł. III, 48.20 Dla kł. III, 48.30 Dla kł. III, 48.40 Dla kł. III, 48.50 Dla kł. III, 49.00 Dla kł. III, 49.10 Dla kł. III, 49.20 Dla kł. III, 49.30 Dla kł. III, 49.40 Dla kł. III, 49.50 Dla kł. III, 50.00 Dla kł. III, 50.10 Dla kł. III, 50.20 Dla kł. III, 50.30 Dla kł. III, 50.40 Dla kł. III, 50.50 Dla kł. III, 51.00 Dla kł. III, 51.10 Dla kł. III, 51.20 Dla kł. III, 51.30 Dla kł. III, 51.40 Dla kł. III, 51.50 Dla kł. III, 52.00 Dla kł. III, 52.10 Dla kł. III, 52.20 Dla kł. III, 52.30 Dla kł. III, 52.40 Dla kł. III, 52.50 Dla kł. III, 53.00 Dla kł. III, 53.10 Dla kł. III, 53.20 Dla kł. III, 53.30 Dla kł. III, 53.40 Dla kł. III, 53.50 Dla kł. III, 54.00 Dla kł. III, 54.10 Dla kł. III, 54.20 Dla kł. III, 54.30 Dla kł. III, 54.40 Dla kł. III, 54.50 Dla kł. III, 55.00 Dla kł. III, 55.10 Dla kł. III, 55.20 Dla kł. III, 55.30 Dla kł. III, 55.40 Dla kł. III, 55.50 Dla kł. III, 56.00 Dla kł. III, 56.10 Dla kł. III, 56.20 Dla kł. III, 56.30 Dla kł. III, 56.40 Dla kł. III, 56.50 Dla kł. III, 57.00 Dla kł. III, 57.10 Dla kł. III, 57.20 Dla kł. III, 57.30 Dla kł. III, 57.40 Dla kł. III, 57.50 Dla kł. III, 58.00 Dla kł. III, 58.10 Dla kł. III, 58.20 Dla kł. III, 58.30 Dla kł. III, 58.40 Dla kł. III, 58.50 Dla kł. III, 59.00 Dla kł. III, 59.10 Dla kł. III, 59.20 Dla kł. III, 59.30 Dla kł. III, 59.40 Dla kł. III, 59.50 Dla kł. III, 60.00 Dla kł. III, 60.10 Dla kł. III, 60.20 Dla kł. III, 60.30 Dla kł. III, 60.40 Dla kł. III, 60.50 Dla kł. III, 61.00 Dla kł. III, 61.10 Dla kł. III, 61.20 Dla kł. III, 61.30 Dla kł. III, 61.40 Dla kł. III, 61.50 Dla kł. III, 62.00 Dla kł. III, 62.10 Dla kł. III, 62.20 Dla kł. III, 62.30 Dla kł. III, 62.40 Dla kł. III, 62.50 Dla kł. III, 63.00 Dla kł. III, 63.10 Dla kł. III, 63.20 Dla kł. III, 63.30 Dla kł. III, 63.40 Dla kł. III, 63.50 Dla kł. III, 64.00 Dla kł. III, 64.10 Dla kł. III, 64.20 Dla kł. III, 64.30 Dla kł. III, 64.40 Dla kł. III, 64.50 Dla kł. III, 65.00 Dla kł. III, 65.10 Dla kł. III, 65.20 Dla kł. III, 65.30 Dla kł. III, 65.40 Dla kł. III, 65.50 Dla kł. III, 66.00 Dla kł. III, 66.10 Dla kł. III, 66.20 Dla kł. III, 66.30 Dla kł. III, 66.40 Dla kł. III, 66.50 Dla kł. III, 67.00 Dla kł. III, 67.10 Dla kł. III, 67.20 Dla kł. III, 67.30 Dla kł. III, 67.40 Dla kł. III, 67.50 Dla kł. III, 68.00 Dla kł. III, 68.10 Dla kł. III, 68.20 Dla kł. III, 68.30 Dla kł. III, 68.40 Dla kł. III, 68.50 Dla kł. III, 69.00 Dla kł. III, 69.10 Dla kł. III, 69.20 Dla kł. III, 69.30 Dla kł. III, 69.40 Dla kł. III, 69.50 Dla kł. III, 70.00 Dla kł. III, 70.10 Dla kł. III, 70.20 Dla kł. III, 70.30 Dla kł. III, 70.40 Dla kł. III, 70.50 Dla kł. III, 71.00 Dla kł. III, 71.10 Dla kł. III, 71.20 Dla kł. III, 71.30 Dla kł. III, 71.40 Dla kł. III, 71.50 Dla kł. III, 72.00 Dla kł. III, 72.10 Dla kł. III, 72.20 Dla kł. III, 72.30 Dla kł. III, 72.40 Dla kł. III, 72.50 Dla kł. III, 73.00 Dla kł. III, 73.10 Dla kł. III, 73.20 Dla kł. III, 73.30 Dla kł. III, 73.40 Dla kł. III, 73.50 Dla kł. III, 74.00 Dla kł. III, 74.10 Dla kł. III, 74.20 Dla kł. III, 74.30 Dla kł. III, 74.40 Dla kł. III, 74.50 Dla kł. III, 75.00 Dla kł. III, 75.10 Dla kł. III, 75.20 Dla kł. III, 75.30 Dla kł. III, 75.40 Dla kł. III, 75.50 Dla kł. III, 76.00 Dla kł. III, 76.10 Dla kł. III, 76.20 Dla kł. III, 76.30 Dla kł. III, 76.40 Dla kł. III, 76.50 Dla kł. III, 77.00 Dla kł. III, 77.10 Dla kł. III, 77.20 Dla kł. III, 77.30 Dla kł. III, 77.40 Dla kł. III, 77.50 Dla kł. III, 78.00 Dla kł. III, 78.10 Dla kł. III, 78.20 Dla kł. III, 78.30 Dla kł. III, 78.40 Dla kł. III, 78.50 Dla kł. III, 79.00 Dla kł. III, 79.10 Dla kł. III, 79.20 Dla kł. III, 79.30 Dla kł. III, 79.40 Dla kł. III, 79.50 Dla kł. III, 80.00 Dla kł. III, 80.10 Dla kł. III, 80.20 Dla kł. III, 80.30 Dla kł. III, 80.40 Dla kł. III, 80.50 Dla kł. III, 81.00 Dla kł. III, 81.10 Dla kł. III, 81.20 Dla kł. III, 81.30 Dla kł. III, 81.40 Dla kł. III, 81.50 Dla kł. III, 82.00 Dla kł. III, 82.10 Dla kł. III, 82.20 Dla kł. III, 82.30 Dla kł. III, 82.40 Dla kł. III, 82.50 Dla kł. III, 83.00 Dla kł. III, 83.10 Dla kł. III, 83.20 Dla kł. III, 83.30 Dla kł. III, 83.40 Dla kł. III, 83.50 Dla kł. III, 84.00 Dla kł. III, 84.10 Dla kł. III, 84.20 Dla kł. III, 84.30 Dla kł. III, 84.40 Dla kł. III, 84.50 Dla kł. III, 85.00 Dla kł. III, 85.10 Dla kł. III, 85.20 Dla kł. III, 85.30 Dla kł. III, 85.40 Dla kł. III, 85.50 Dla kł. III, 86.00 Dla kł. III, 86.10 Dla kł. III, 86.20 Dla kł. III, 86.30 Dla kł. III, 86.40 Dla kł. III, 86.50 Dla kł. III, 87.00 Dla kł. III, 87.10 Dla kł. III, 87.20 Dla kł. III, 87.30 Dla kł. III, 87.40 Dla kł. III, 87.50 Dla kł. III, 88.00 Dla kł. III, 88.10 Dla kł. III, 88.20 Dla kł. III, 88.30 Dla kł. III, 88.40 Dla kł. III, 88.50 Dla kł. III, 89.00 Dla kł. III, 89.10 Dla kł. III, 89.20 Dla kł. III, 89.30 Dla kł. III, 89.40 Dla kł. III, 89.50 Dla kł. III, 90.00 Dla kł. III, 90.10 Dla kł. III, 90.20 Dla kł. III, 90.30 Dla kł. III, 90.40 Dla kł. III, 90.50 Dla kł. III, 91.00 Dla kł. III, 91.10 Dla kł. III, 91.20 Dla kł. III, 91.30 Dla kł. III, 91.40 Dla kł. III, 91.50 Dla kł. III, 92.00 Dla kł. III, 92.10 Dla kł. III, 92.20 Dla kł. III, 92.30 Dla kł. III, 92.40 Dla kł. III, 92.50 Dla kł. III, 93.00 Dla kł. III, 93.10 Dla kł. III, 93.20 Dla kł. III, 93.30 Dla kł. III, 93.40 Dla kł. III, 93.50 Dla kł. III, 94.00 Dla kł. III, 94.10 Dla kł. III, 94.20 Dla kł. III, 94.30 Dla kł. III, 94.40 Dla kł. III, 94.50 Dla kł. III, 95.00 Dla kł. III, 95.10 Dla kł. III, 95.20 Dla kł. III, 95.30 Dla kł. III, 95.40 Dla kł. III, 95.50 Dla kł. III, 96.00 Dla kł. III, 96.10 Dla kł. III, 96.20 Dla kł. III, 96.30 Dla kł. III, 96.40 Dla kł. III, 96.50 Dla kł. III, 97.00 Dla kł. III, 97.10 Dla kł. III, 97.20 Dla kł. III, 97.30 Dla kł. III, 97.40 Dla kł. III, 97.50 Dla kł. III, 98.00 Dla kł. III, 98.10 Dla kł. III, 98.20 Dla kł. III, 98.30 Dla kł. III, 98.40 Dla kł. III, 98.50 Dla kł. III, 99.00 Dla kł. III, 99.10 Dla kł. III, 99.20 Dla kł. III, 99.30 Dla kł. III, 99.40 Dla kł. III, 99.50 Dla kł. III, 100.00 Dla kł. III, 100.10 Dla kł. III, 100.20 Dla kł. III, 100.30 Dla kł. III, 100.40 Dla kł. III, 100.50 Dla kł. III, 101.00 Dla kł. III, 101.10 Dla kł. III, 101.20 Dla kł. III, 101.30 Dla kł. III, 101.40 Dla kł. III, 101.50 Dla kł. III, 102.00 Dla kł. III, 102.10 Dla kł. III, 102.20 Dla kł. III, 102.30 Dla kł. III, 102.40 Dla kł. III, 102.50 Dla kł. III, 103.00 Dla kł. III, 103.10 Dla kł. III, 103.20 Dla kł. III, 103.30 Dla kł. III, 103.40 Dla kł. III, 103.50 Dla kł. III, 104.00 Dla kł. III, 104.10 Dla kł. III, 104.20 Dla kł. III, 104.30 Dla kł. III, 104.40 Dla kł. III, 104.50 Dla kł. III, 105.00 Dla kł. III, 105.10 Dla kł. III, 105.20 Dla kł. III, 105.30 Dla kł. III, 105.40 Dla kł. III, 105.50 Dla kł. III, 106.00 Dla kł. III, 106.10 Dla kł. III, 106.20 Dla kł. III, 106.30 Dla kł. III, 106.40 Dla kł. III, 106.50 Dla kł. III, 107.00 Dla kł. III, 107.10 Dla kł. III, 107.20 Dla kł. III, 107.30 Dla kł. III, 107.40 Dla kł. III, 107.50 Dla kł. III, 108.00 Dla kł. III, 108.10 Dla kł. III, 108.20 Dla kł. III, 108.30 Dla kł. III, 108.40 Dla kł. III, 108.50 Dla kł. III, 109.00 Dla kł. III, 109.10 Dla kł. III, 109.20 Dla kł. III, 109.30 Dla kł. III, 109.40 Dla kł. III, 109.50 Dla kł. III, 110.00 Dla kł. III, 110.10 Dla kł. III, 110.20 Dla kł. III, 110.30 Dla kł. III, 110.40 Dla kł. III, 110.50 Dla kł. III, 111.00 Dla kł. III, 111.10 Dla kł. III, 111.20 Dla kł. III, 111.30 Dla kł. III, 111.40 Dla kł. III, 111.50 Dla kł. III, 112.00 Dla kł. III, 112.10 Dla kł. III, 112.20 Dla kł. III, 112.30 Dla kł. III, 112.40 Dla kł. III, 112.50 Dla kł. III, 113.00 Dla kł. III, 113.10 Dla kł. III, 1

Po dalsze sukcesy w nowym roku szkolnym

WYWIAD Z PRZESZEM CUSZ-EM I PRZEWODNICZĄCYM RADY
GŁÓWNEJ ZRZESZENIA SPORTOWEGO SZKOLNICTWA ZAWO-
DOWEGO „ZRYW” — TOW. JANUSZEM ZARZYCKIM

1 września rozpoczął się nowy rok szkolny we wszystkich szkołach zawodowych. Młodzież z licznych obozów wypoczynkowych, sportowych i dobrze spędzonych wakacji wróciła na ławy szkolne. Znowu ożywiły się sale i hale sportowe, zainicjowano radośny gwar młodziaków szkolnych. Rozpoczął się nowy rok szkolny przed sportowcami „Zryw” mówi przedstawicielowi naszej redakcji Prezes CUSZ-u i Przewodniczący Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „Zryw”, tow. Janusz Zarzycki, odpowiadając na następujące pytania:

Jak wiadomo w czerwcu odbyła się I Centralna Spartakiada ZS „Zryw”, która podsumowała dotychczasowy dorobek tego zrzeszenia. Jakże stąd wniosek wyciągnęła dla siebie Rada Główna ZS „Zryw” do dalszego dwuplanowego planu pracy z młodzieżą szkół zawodowych?

W I Centralnej Spartakiadzie ZS „Zryw” przeprowadzonej w Zabrzu w czasie od 19 do 22 czerwca br. ogółem udział wzięło 1407 zawodników i zawodniczek oraz 800-osobowy zespół gimnastyczny. Spartakiada zabrzańska była podsumowaniem pracy wszystkich rad okręgowych z jednej strony, z drugiej zaś przeglądem naszych sił — sprawdzianem przed II Ogólnopolską Spartakiadą.

Poważnym osiągnięciem spartakiady jest włączenie do czynnego życia sportowego ok. 150 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców — uczniów szkół zawodowych, którzy wzięli udział w spartakiadach szkolnych, rejonowych, okręgowych i spartakiadzie Centralnej. Uczestnicy I Centralnej Spartakiady ZS „Zryw” zdobyli 935 klas sportowych w tym 2 klasy I i 194 klasy II.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć spartakiada wykazała, że część rad okręgowych nie potrafiła jeszcze wyrobić sobie właściwego stylu pracy z młodzieżą — niektóre rady okręgowe zbyt mało jeszcze zwracają uwagę na realizację podstawowego zadania jakim jest zdobywanie odznak BSPO i SPO oraz klas sportowych przez jak największe rzesze młodzieży.

Spartakiada wykazała, że Zrzeszenie nasze posiada wiele młodzieży o dużych perspektywach rozwoju w sporcie, jednak zbyt szczupły aparat trenersko-instruktorski rad okręgowych nie zabezpiecza systematycznej pracy z młodzieżą. Z przebiegu przygotowań i przebiegu I Centralnej Spartakiady ZS „Zryw” należy wywnioskować następujące wnioski do dalszej pracy Zrzeszenia:

1 Skierowanie większego wysiłku wszystkich ogniw Zrzeszenia na realizację zadań planowych w zakresie wzrostu ilości kół i członków, zdobywania odznak BSPO i SPO oraz klas sportowych.

2 Zapewnienie lepszej opieki młodzieży uprawiającej sport poprzez zwiększenie ilości kadry trenerskiej i instruktorskiej, oraz poprawienie stylu pracy zaangażowanej w Zrzeszenie kadry szkolnej. W celu zlikwidowania istniejących na tym odcinku trudności będziemy szkolić własną kadrę instruktorską prowadząc kursy doszkoleniowe dla nauczycieli w. f. oraz w dalszym ciągu realizować szkolenie pomocników instruktorów sportu i sędziów.

W okresie wakacji Rada Główna ZS „Zryw” organizowała obozy szkoleniowe dla aktywnie i czołowych sportowców Zrzeszenia. Jak zamierzacie wykorzystywać przeszkolony aktywny w nowym roku szkolnym?

Przystępując do organizacji obozów letnich zwróciliśmy szczególną uwagę na właściwy wybór kandydatów i lokalizację obozów celem uniknięcia błędów popełnianych w ubiegłym roku. Na tym odcinku nastąpiła poważna poprawa. Kola sportowe na obozy przysłała młodzież, która chce pracować dalej i dać pomoc nauczycielom w. f. Większość uczestników tegorocznych obozów to posiadacze klas III i II.

Ogółem w bieżącym roku zorganizowaliśmy 11 obozów, w których udział wzięło 750 uczestników. Tytuły pomocników instruktorów uzyskało 420. Do najlepiej zorganizowanych i pracujących obozów należy zaliczyć oboz pomocników instr. piłki nożnej, bokserski w Oleśnicy, gimnastyczny w Opolu oraz koszykarski i siatkarski w Grudziądzu. Ogólnie należy ocenić tegoroczną akcję szkolenia pomocników instr. przez nasze Zrzeszenie jako znacznie lepszą niż w roku ubiegłym. Jest to wynikiem lepszego przy-

gotowania akcji przez cały zespół pracowników i aktywności Zrzeszenia. Zmieniono program szkolenia w kierunku zmniejszenia i oddziaływania młodzieży zajęciami teoretycznymi wprowadzono zajęcia kulturalno-artystyczne, wg wytycznych ZG ZMP. Znacząco wzrósł udział młodzieży w kierowaniu obozami przez wydatniejszą pracę zarządców obozów ZMP. Te momenty, dodając do tego lepszą pracę kadry trenersko-instruktorskiej oraz lepszy jakościowo nabór, złożyły się w sumie na dobre przygotowanie młodzieży do pracy w kołach sportowych.

Przeszkolony aktywny zostanie wykorzystany do pracy w radach kół sportowych i radach sekcji poszczególnych dyscyplin sportu. Najlepiej spośród przeszkolonych będą prowadzić treningi w sekcjach oraz pomagać nauczycielom w. f. w przeprowadzaniu zajęć P. S. Dla najlepiej pracujących aktywników zostaną zorganizowane obozy instruktorskie i kurso-konferencje.

Jakie zadania stawiacie kołom i sportowcom „Zryw” w nowym roku szkolnym?

W nowym roku szkolnym przed kołami sportowymi i całym aktywnym Zrzeszenia stoja trzy najważniejsze zadania:

a) kampania sprawozdawczo-wyborcza, b) realizacja zadań planowych w zakresie zdobywania odznak SPO i BSPO oraz klas sportowych, c) dalszy rozwój sportu wyszynowego oraz większe ożywienie pracy sportowej.

W dniach od 20 października do 20 grudnia br. na terenie całego kraju zostanie przeprowadzona kampania sprawozdawczo-wyborcza w kołach sportowych, która podsumuje dotychczasową pracę kół sportowych.

Poprzedzając kampanię sprawozdawczo-wyborczą wyznaczymy i uaktywnimy pracę kół sportowych, rozbudujemy dotychczas istniejące sekcje sportowe, nadając im właściwy kierunek pracy. Powołamy również radę kół sportowych bardziej niż dotychczas z organizacją ZMP i samorządami klasowymi powołując w każdej klasie na wzór radzieckiego bratniego zrzeszenia „Rezerwy Pracy” organizatorów w. f. Kampania sprawozdawczo-wyborcza z pewnością wyłoni do pracy w naszym Zrzeszeniu nowe zastępy aktywno-ZMP-owskie, zmobilizuje ZMP-owców do pracy w kołach sportowych zgodnie z wytycznymi XIII Plenum ZG ZMP. Kampania sprawozdawczo-wyborcza połączona zostanie z ustalaniem zadań planowych dla kół sportowych na rok 1955. Jest ona zarazem jednym z etapów przygotowawczych do I Krajowego Zjazdu Zrzeszenia.

Doradztwo z lat ubiegłych wskazuje nam, że główną przyczyną niewykonania planu rozwoju kultury fizycznej i sportu w szkołach zawodowych była minimalna ilość zdobytych norm pływackich. Dlatego też w okresie od 3 do 15 września br. organizujemy „Dni masowego zdobywania norm pływackich” celem realizacji zadań planowych i polepszenia pracy Zrzeszenia na tym odcinku.

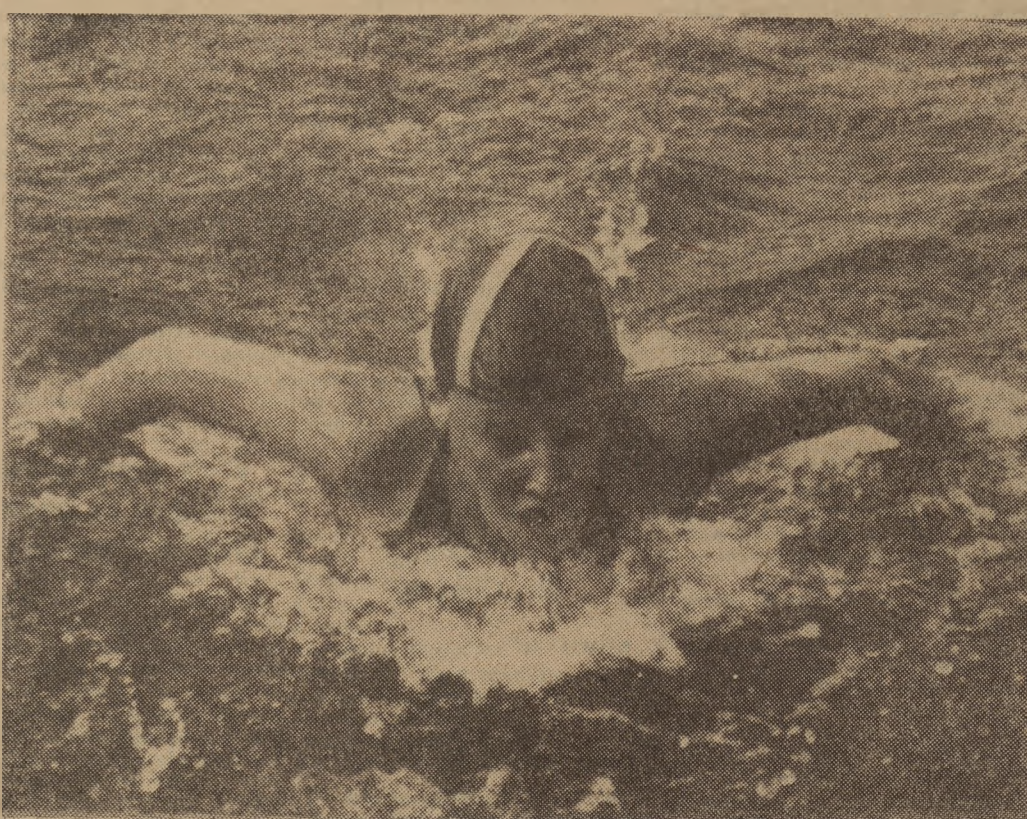
Dla podniesienia sportu wycieczowego oraz większego ożywienia pracy sportowej w nowym roku szkolnym Jedynolity Kalendarz Sportowy naszego Zrzeszenia na rok 1955 obejmuje poza masowymi imprezami sportowymi stały kontakt sportowy kół „Zryw” z kołami innych Zrzeszeń, spotkania międzyzrzeszeniowe zwracając szczególną uwagę na rozwój podstawowych dyscyplin sportu jak gimnastyka, pływanie, boks i gry sportowe.

Dla czołówek Zrzeszenia przewidujemy zorganizowanie kilku obozów kondycyjno-sportowych przed rozpoczęciem sezonu zimowego i letniego oraz badamy możliwość zorganizowania spotkań z Zrzeszeniami uczelniami szkół zawodowych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji i Węgrzech.

Doradztwo z lat ubiegłych wskazuje nam, że główną przyczyną niewykonania planu rozwoju kultury fizycznej i sportu w szkołach zawodowych była minimalna ilość zdobytych norm pływackich. Dlatego też w okresie od 3 do 15 września br. organizujemy „Dni masowego zdobywania norm pływackich” celem realizacji zadań planowych i polepszenia pracy Zrzeszenia na tym odcinku.

Dla czołówek Zrzeszenia przewidujemy zorganizowanie kilku obozów kondycyjno-sportowych przed rozpoczęciem sezonu zimowego i letniego oraz badamy możliwość zorganizowania spotkań z Zrzeszeniami uczelniami szkół zawodowych w Związku Radzieckim, Czechosłowacji i Węgrzech.

SPO RMITODZIEK



Klembista zajęła szóste miejsce w finale na 100 m motylikiem.

Foto CAF

Z mistrzostw pływackich w Turynie

Sztafeta 4 x 200 m stylem dowolnym ustanowiła nowy rekord Polski

Drugi dzień pływackich mistrzostw Europy rozpoczął eliminacjami na 100 m st. grzbiet. Kobiet oraz eliminacjami sztafety — 4 x 200 m st. dowol. mężczyzn.

Polski Gellner-Olejnikowa i Milnikiel, mimo że pobili swe rekordy życiowe, odpadli z rywalizacji, natomiast nasza sztafeta ustanowiła rekord Polski i zakwalifikowała się do finału.

Pierwsza startowała Gellner-Olejnikowa, zajmując w I serii trzecie miejsce i bijąc czasem 1:19,0 swój rekord życiowy. Milnikiel startowała w serii V. Zajęła ona również trzecie miejsce — 1:19,5.

Najlepszy czas w eliminacjach uzyskały Holenderki Wielema — 1:14,1 i de Korte — 1:14,2.

Sztafeta nasza w składzie Gremiowski, Lewicki, Mroczkowski, Tokaczewski pobila rekord Polski na dyst. 4x200 m st. dowol. — 9:04,4 i zakwalifikowała się do finału. Zespół polski startował w pierwszej serii razem z silnymi sztafetami Szwecji i ZSRR. Zwyciężyła sztafeta Szwecji przed ZSRR.

Polacy zajęli trzecie miejsce i czwartym czasem dnia zapewniłi sobie start w finale. Pokonali oni m. inn. zespoły Włoch i Niemiec zach.

Najciekawszą konkurencją drugiego dnia zawodów był występ sztafety na 4 x 200 m st. dowol. mężczyzn. Przyniósł on zdecydowane zwycięstwo reprezentantom Węgier, w czasie — 8:47,8. Sztafeta polska płynęła nieco słabiej niż w eliminacjach i zajęła 5 miejsce w czasie — 9:04,6.

Niespodzianką finału 400 m st. dowol. kobiet było zwycięstwo młodej Węgierki Sebo, która uzyskała bardzo dobry czas — 5:14,4. Pokonała ona o prawie 2 sek. mistrzynię olimpijską Gyenge. Holenderka Balkenende, która miała drugi czas w eliminacjach, zajęła dopiero czwarte miejsce. Kolejność miejsc była następująca: 1. Sebo (Węgry) — 5:14,4, 2. Gyenge (Węgry) — 5:16,3, 3. Ligorie (Jugosł.) — 5:18,7, 4. Balkenende (Hol.) — 5:21,6, 5. Janj (Francja) — 5:22,9, 6. Peeters (Belgia) — 5:25,5, 7. Werther (Niemcy zach.) — 5:27,3, 8. Brenk (Holandia) — 5:31,0.

W środę zakończył się cykl z trampoliny (3 m), które przyniosły tytuł mistrzowski zawodniczkę radzieckiej Chomczewej — 129,45 pkt. przed Hanson (Szwecja) — 126,24 pkt. i Zigmową (ZSRR) — 125,30. Czwarte miejsce zajęła Węgierka Szagot — 124,79 pkt.

Nasza reprezentantka — Chomczewowa nie weszła do finału i zajęła ostatecznie 12 miejsce — 56,87 pkt.

Porażka piłkarzy polskich w Tbilisi

Ostatni mecz polskich piłkarzy w ZSRR, rozegrany 1 bm. w Tbilisi z miejscowym Dinamo, zakończył się porażką Warszawy 2:4 (0:2). Polacy zagrali słabiej niż w poprzednich spotkaniach w ZSRR. Rozgrywkę dał im się w znak wielki upał, jaki obecnie panuje w stolicy Gruzji i który spowodował, że nasi piłkarze nie wytrzymali sprytnego tempa jakie już od pierwszych minut gry narzucili gospodarze.

Branki dla Dinamo zdobyli Gogoberidze — 2 oraz Chanaia i Karikadze, dla Warszawy — Cielicki i Trampala. Gra w pierwszej połowie była wyrównana. Dopiero przed samą przerwą piłkarze Dinamo zdobyli dwa gole. W drugiej połowie przetrzymali zaciągającą grę, ale w końcu przegrali 2:4. W meczu nie było żadnych żółtych kartek, a w 30 min. wynik meczu przesądza czwarta bramka dla gospodarzy.

Korespondent
MAREK LEWICKI

Korespondencja Sportowa

Nasz obóz udał się

Czy znacie Kolebę? W tej pięknie położonej miejscowości przybyszki obok niewielkiej rzeczki Koszaraby, otoczonej lasami, plaży, obozowała młodzież górnicza z Bytomia. Obóz wypoczynkowy, na którym młodzi górnicy nabierali sił do dalszej pracy i nauki w nowym roku szkolnym, zakończył się. Pozostawił on wśród jego uczestników wiele wspomnień wspólnie spędzonych wakacji.

Bydło wspominać tych chłopaków z Bytomia robotników z Fabryki Śrub w Sporyszu, towarzyszy z gminnej organizacji ZMP w Kolebach i mieszkańców wioski, którzy polubili zawsze skorych do wesołości i pracy młodych górników.

A oto co piszą do nas uczestnicy tego obozu:

„Swoją pobyt na wakacjach w Kolebach staraliśmy się wykorzystać możliwie w jak największym stopniu. Oprócz wypoczynku rozwijaliśmy ożywioną działalność kulturalną i sportową.

„Organizowaliśmy pogadanki na interesujące nas tematy; wespół z młodzieżą Koleb odwiedziliśmy zajęcia świetlicowe, organizowaliśmy wieczorki zetem-powskie. Na wycieczki zebra-

niach z gminną organizacją ZMP w Kolebach zapoznaliśmy się z przedyskutowaliśmy uchwały XIII Plenum ZG ZMP. „O wzmoczeniu pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej i przy-sposobienia wojskowego”.

Nawiązaliśmy również ścisłą łączność z sąsiednimi obozami: Technikum Hutniczym ze Stal-nogrodu, Technikum Leśnym z Żywca oraz z młodzieżą sportową z Fabryki Śrub w Sporyszu.

Nasz wniosek o zorganizowanie spartakiady zakładowej wspólnie ze sportowcami Fabryki Śrub, w której udział wzięłaby cała młodzież miejscowa wraz z przebywającymi w okolicy, na obozach chłopcami i dziewczętami, dyrekcja zakładu i młodzież przyjęła z radością. Przez udział w spartakiadzie chcieliśmy dać chętnym możność zdobycia norm na odznakę SPO i BSPO.

Zatem wyjeżdżaliśmy z Koleb. Zaprzyjaźniliśmy się tutaj z miejscową młodzieżą, z towarzyszącymi z Technikum Hutniczego ze Stal-nogrodu i Leśnym z Żywca. Dobrze nam tam było...”

Uczestnicy

Obozu Wypoczynkowego

z Technikum Górniczego

w Bytomiu

atletów, siatkarzy, piłkarzy... W tym roku do spartakiady zgłosiła się rekordowa ilość 178 sportowców (w tym 48 kobiet), a poziom sportowy w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się podniósł.

Zawody odbywały się sprawnie; na rozległym boisku budowanym reklamą młodzieży rozgrywano jednocześnie spotkania piłkarskie i konkurencje lekko-atletyczne.

Zwycięstwo w piłce nożnej zdobył LZS Pietrzykowice, w

koszykówce „Stal” Węgierska

Górka, w siatkówce żeńskiej i

meskiej również „Stal” z Węgie-

skiej Górki. W czasie sparta-

kiady Barbara Gaweł osiągnęła

w skoku w dal 5,32 m, w

pniciu kul 10,42 m oraz w

biegu na 100 m 13 sek. Są to

nowe rekordy powiatu żywieckiego.

Po raz drugi pierwsze miejsce

w ogólnej punktacji spartakiady

i puchar przechodził zdobyli

sportowcy „Stal” z Odlewni

Żelwa w Węgierskiej Górce.

W

Złoty sportowiec w Węgierskiej

Górce zaczął rozwiązywać już

Kłopoty sportowców z Węgierskiej Górki

Dzień 22 sierpnia był nie lada przeżyciem dla młodych sportowców powiatu żywieckiego. Ko-

ło sportowe „Stal” przy Odlewni Żelwa, w Węgierskiej Górce zorganizowało na swoim boisku II Powiatową Spartakiadę Kół Sportowych. Już po raz drugi spotykając się tutaj czołowi sportowcy z powiatu, aby walczyć o tytuł najlepszych lekko-

atletów, siatkarzy, piłkarzy... W tym roku do spartakiady zgłosiła się rekordowa ilość 178 sportowców (w tym 48 kobiet), a poziom sportowy w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się podniósł.

Zawody odbywały się sprawnie; na rozległym boisku budowanym reklamą młodzieży rozgrywano jednocześnie spotkania piłkarskie i konkurencje lekko-atletyczne.

Zwycięstwo w piłce nożnej zdobył LZS Pietrzykowice, w

koszykówce „Stal” Węgierska

Górka, w siatkówce żeńskiej i

meskiej również „Stal” z Węgie-

skiej Górki. W czasie sparta-

kiady Barbara Gaweł osiągnęła

w skoku w dal 5,32 m, w

pniciu kul 10,42 m oraz w

biegu na 100 m 13 sek. Są to

nowe rekordy powiatu żywieckiego.

Po raz drugi pierwsze miejsce

w ogólnej punktacji spartakiady

i puchar przechodził zdobyli

sportowcy „Stal” z Odlewni

Żelwa w Węgierskiej Górce.

W

Złoty sportowiec w Węgierskiej

Górce zaczął rozwiązywać już

W

Złoty sportowiec w Węgierskiej

Górce zaczął rozwiązywać już

W

Złoty sportowiec w Węgierskiej

Górce zaczął rozwiązywać już

XI Wyścig Dookola Polski

Czarnecki wygrywa górski etap z Krakowa do Zakopanego

(Od naszego wystannika)

Na tej samej trasie Kraków — Zakopane, na której przed dziesięcioma dniami kolarze startowali w wyścigu górskim o mistrzostwo Polski, rozegrany został w środę III etap Wyścigu Dookola Polski. Niespodziewanie, ale w pełni zasłużenie zwycięstwo odniósł Jerzy Czarnecki (Górniki), który trasę 102 km przejechał w rekordowym czasie — 2:59,44, uzyskując przeciętną szybkość 34 km na godzinę.

Do III etapu ruszyło 74 kolarzy. Już na starcie, przy wyjeździe z Krakowa przed kolarzami stało pierwsze zadanie — sforsowanie stronnego wzniesienia. Od momentu startu co chwile obserwujemy zmudne wspinaczki kolarzy, urozmaicone od czasu do czasu kilkuminutowym zjazdem. I dzisiaj są jednak amatorzy ucieleści. Na 14 km odrywa się ze zwartej grupy trzej młodzi kolarze — Jarząbek i Woźniak z Gwardii oraz Panek. Po 20 km uciekinierów opuszcza ją siła i tylko Panek zadawala się zwycięstwem na lotnym finiszu w Myślenicach.

Po przejechaniu kilkunastu kilometrów, na jednym z większych wzniesień następuje druga ucieczka kilku zawodników między którymi milga z daleka złotą koszulką przodownika wyścigu Wiśniewski. Przed najwyższym wzniesieniem, pod Ołbówką rusza w pościg kilku kolarzy. Tym razem zdecydowanie pogoń rozpoczynają Łasak i Bedyński, którzy w najtrudniejszych momentach uciekają reszcie czołowej grupy i śmiało

pedzą do Zakopanego. Za Nowym Targiem rozpoczyna wspinaczki finisz Czarnecki. Chce on powtórzyć sukces z mistrzostw Polski, co mu się świetnie udało. Czarnecki dopędza uciekinierów na ulicach Zakopanego, mijając ich i pierwszy wpada na metę.

Sukces Czarneckiego jest bezsporny. Dwudziestoltni kolarz w tym roku był trzeci w trzyetapowym wyścigu górskim o mistrzostwo Polski. Ogólnie pokonał on trudny etap Wyścigu Dookola Polski w czasie, jakiego dotąd nie zdołał osiągnąć żaden kolarz.

WYNIKI III ETAPU

1. Czarnecki (Górniki) — 2:59.44
2. Bedyński (CWKS II) — 2:59.57
3. Łasak (Gwardia I) — 2:59.55

KLASYFIKACJA DZUŻYNOWA III ETAPU

1. CWKS I — 9:00.03
2. Unia — 9:00.11
3. Górniki — 9:01.59

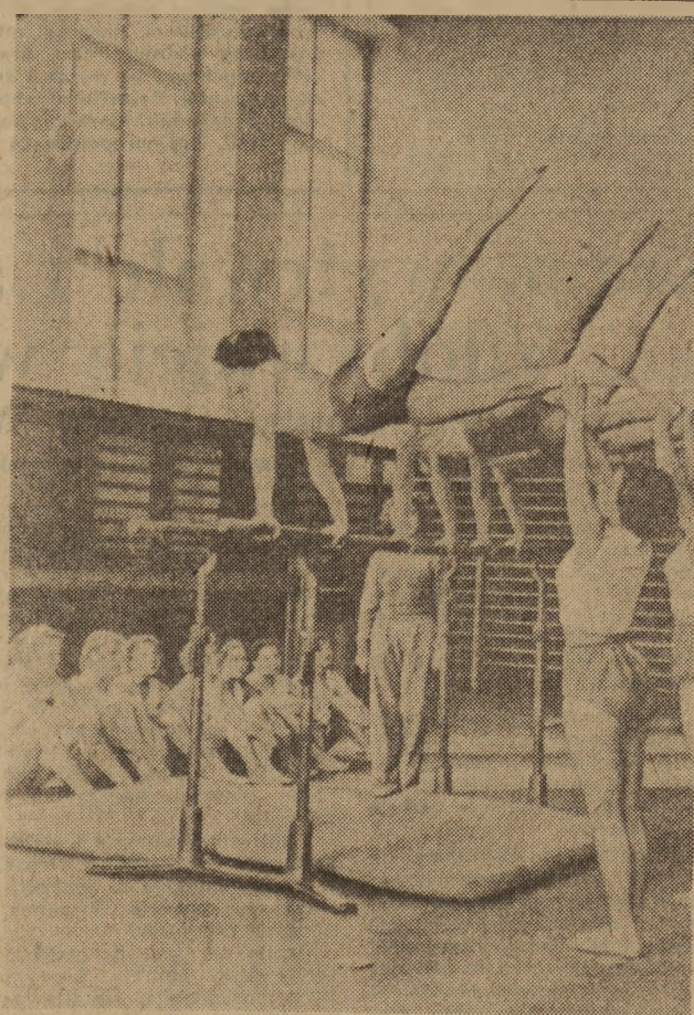
Klasyfikacja indywidualna po III etapach:

1. CWKS I — 34.21.44
2. Górniki — 35.09.16
3. Kolejarz — 35.23.35

Klasyfikacja indywidualna po III etapach:

1. Wiśniewski (CWKS I) — 11:24.53
2. Bugalski (CWKS I) — 11:27.22
3. Wiśniewski (CWKS I) — 11:27.29

ANDRZEJ WIERZBA



SPORTOWCY!

Już od pierwszych dni szkolnych
zdobywacie normy na odznakę SPO.
Przodujecie w nauce i sporcie!

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa”. ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centrala 8-52-71, 9, 8, 4, 8. Red. Naczelny 8-76-81. Z-ca Red. Naczelny 8-20-49. Sekretarz Redakcji 8-02-68. Red. Koresp. i Listów 8-07-82. Kier. Administracji 8-02-58. Red. naczelna centr. DSP 8-22-01. Wewn. 101. 8-06-94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-62-51, wernik do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawiania prenumeraty. PRENUMERATA: I KOLPORA. PPS „Ruch”, Oddział w Warszawie, Sierbna 12. WARSZUKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawiania prenumeraty. Cena mies. — 2,50 zł kwart. — 7,50 zł półrocznie — 15,00 zł, roczne — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH”. Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze znacznikiem wysyłki, za granicę udziela oraz zamówienia przyjmują Oddziały Wydawnicze Zagranicznych P.P.K. „Ruch”. Sekcja Eksportu, Warszawa, Alje Jerozolimskie 119, tel. 805-06.

A 13458